Rok X. Nr. 67 (2608). Wilno, Wtorek 14 Marca 1933 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za tam. jednoszp., ogłoszenia drobne—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Hitlerowcy, Żydzi i furor teutonicus.

(Od naszsgo korespondenta z Berlina).

W kraju, gdzie nie istnieje swoboda słowa drukowanego prasa tylko w nieznacznym stopniu odzwierciadla istotny stan położenia. Współczesne hitlerowskie Niemcy, jak i sowiecka Rosja, jak i faszystowskie Włochy, są pełne niepokojących pogłosek. Pogłoski te, niesprawdzone i nieraz przesadzone, trafiając do prasy zagranicznej, stwarzają często obraz nieistniejącej rzeczywistości. W szczególności da się to powiedzieć w zastosowaniu do oświetlania kwestji żydowskiej w Niemczech.

W przesadzaniu niebezpieczeństw grożących Żydom i klęsk przez nich przeżywanych, do czego zdradza tendencję znaczna część prasy zagranicznej, kryje się niebezpieczeństwo przeoczania tych drobnych ukłuć, które Żydzi codziennie dziś muszą w Niemczech znosić, a które, jako zjawisko chroniczne, są bardziej dotkliwym przejawem, niż sporadyczne wybuchy „gniewu narodu"...

W wyborach hitlerowcy otrzymali ponad 17 miljonów głosów; jednakże przypuszczenie, że całe te 17 miljonów Niemców — to zdecydowani antysemici — byłoby błędne. Wyznawcy Hitlera składają się z niezmiernie pstrego tłumu i stosunek jego adeptów do Żydów indywidualnie jest bardzo rozmaity, jak zresztą i do szeregu innych zagadnień.

Cóż np. można powiedzieć, jeżeli jednocześnie jedna hitlerowska gazeta („Nationalsozialistische Landpost") z pianą na ustach domaga się parcelacji dużych majątków i nadzielenia ziemią małorolnych i bezrolnych, a drugi organ tejże partji („Preissische Zeitung") rzuca klątwę na wszelką wewnętrzną kolonizację, jako na „agrarny bolszewizm"?!

Piszący te słowa miał sposobność zetknięcia się z wielu stronnikami Hitlera, którzy najbardziej kategorycznie zaprzeczali uogólnieniu że są antysemitami. „Nie jesteśmy aż tak głupi — niejednokrotnie słyszałem od nich — by nie zrozumieć, że w łonie każdej narodowości są obok dobrych, także źli ludzie". Pewna starsza pani, którą, po opowiedzeniu się za hitleryzmem, zapytałem: „a więc Pani antysemitka?" — strasznie się na mnie obraziła i przywołała wszystkich swoich przodków na świadectwo, że niesłusznie ją posądziłem. Musiałem przeprosić, przyczem wyjaśniłem, że wcale nie miałem zamiaru tem posądzeniem obrażać...

A jednak paragrafy 4, 5 i 6 programu hitlerowskiego zawierają zdecydowanie antysemicką treść. Ale któż z członków partji, a tem bardziej zwolenników, zna jej program? Że nawet pośród najbardziej „uświadomionych" hitlerowców niema powszechnej nieprzyjaźni do Żydów — mogę to udowodnić szeregiem faktów.

W samochodowych warsztatach reperacyjnych, właścicielem których jest Żyd, mój znajomy, hitlerowcy stanowią przeszło połowę klijenteli. Mało tego, jeden z dowódców berlińskiej S. A., serdeczny przyjaciel właściciela warsztatów, nieraz mu mówił: „Nie pozwolę ciebie skrzywdzić, gdyby ci kiedyś była potrzebna moja protekcja, jestem do usług". Ten właściciel przedsiębiorstwa niejednokrotnie słyszał od swoich klijentów — hitlerowców: „To i cóż, że pan Żyd? — Pan wykonywa pracę sumiennie i tanio, a metryka pańska nas nie obchodzi".

W pewnym sklepie gotowych ubrań, właścicielem którego jest nabożny Żyd, zawsze można znaleźć tłum członków S. A. w pełnym uniformie. Przechodząc obok sklepu myślałem początkowo, że to jakiś napad. Jednakże, przyjrzawszy się, przekonałem się, iż szturmowcy zupełnie pokojowo przymierzają płaszcze i marynarki. Właściciel tego sklepu zapewniał mnie, że szturmowcy go nietylko nigdy nie skrzywdzili, ale nawet, gdy pewien z nich zapytał go, dlaczego sklep w sobotę był zamknięty, i on objaśnił, że jest Żydem zachowującym świętowanie soboty, — obecni szturmowcy bardzo życzliwie odzywali się o Żydach, spełniających religijne przepisy swego wyznania.

Bardzo zabawny epizod zdarzyło mi się zaobserwować w pewnym sklepie futer w Lipsku. Typowy galicyjski Żyd targował lisa. W trakcie rozmowy nieoczekiwanie wyjął z kieszeni przepaskę ze swastyką i założył na rękę. Wszyscy ze zdziwieniem spojrzeli na niego. „Handluję tem — wyjaśnił — oni u mnie to kupują". Galicyjski Żyd — dostawcą S. A.! Zresztą, jest to tajemnicą poliszynela, że mundury S. A. dostarczyły — w przeważnej części — żydowskie konfekcyjne firmy, jeżeli nie bezpośrednio, to przy pomocy pośredników chrześcijan...

Teraz jednak coś niecoś o odwrotnej stronie medalu.

Onegdaj przechodząc po Unter den Linden słyszałem, jak uliczny sprzedawca wykrzykiwał donośnym głosem: „Die Forderung der Stunde — Juden raus!" Od siebie jeszcze dodawał: „Raus mit den verfluchten Juden!"

Był słoneczny marcowy dzień. Ulice przepełnione tłumami. Samochody, autobusy, tramwaje. Marzec 1933 roku w centrum Europy. Na głównej ulicy człowiek wykrzykuje słowa przepełnione nienawiścią i wezwaniem do pogromu. O kilka kroków od niego stoi policjant, nieruchomy, jak posąg. A więc — widowisko odbywało się za zgodą i przy protekcji władz!

Zresztą, jeżeli za wiadomością i przy protekcji władz można rabować bibljoteki i spalać książki, jeżeli za wiadomością i przy protekcji władz można niszczyć majętność Związków Zawodowych i zabierać pieniądze opozycyjnych działaczy, — to dlaczego za wiadomością i przy protekcji władz nie można głosić nienawiści do Żydów? Szczucie na Żydów to tylko fragment dzisiejszej niemieckiej rzeczywistości.

Należy przyznać, popyt na antysemicką broszurę nie był duży. Zdaje się, że ja byłem jedynym kupującym. Utwór d-ra von Leersa, wybitnego hitlerowskiego działacza, pod dźwięcznym tytułem „Juden raus!" kosztował wszystkiego 10 fenigów. Nad treścią tej broszury dłużej zastanawiać się niema potrzeby Wszystkie one są pisane według jednego szablonu niezależnie od tego, czy wychodzą w Lublinie, czy też w Berlinie...

Szacowny dr. Leers opowiada o szeregu „mordów rytualnych" i m. in. wymienia jeden, który miał mieć miejsce w miejscowości Punia na Litwie w 1574 r., gdzie, według informacyj d-ra von Lees, Żyd Joachim (?) Smierlowicz zarznął na macę 6-cioletnią dziewczynkę Elżbietę. O fakcie tym według informacyj tegoż autora, dotąd świadczy napis w Wilnie, w kaplicy św. Krzyża. Cytuję ten „fakt" jako charakterystyczny, i dla nas, wilnian, specjalnie ciekawy.

W każdym razie już samo to, że wybitny działacz partji rządzącej pisze tego rodzaju broszury, i że te broszury otwarcie są sprzedawane, nie może nie zmusić zamieszkujących w Niemczech Żydów do smutnych rozmyślań.

Jeszcze bardziej wymowny jest fakt następujący: kiedy organ związku niemieckich Żydów „C. V. Zeitung" wypowiedział się przeciwko tej broszurze, gazeta ta i wszystkie inne wydawnictwa związku zostały zakazane i skonfiskowane, a półoficjalny „Völkischer Beobachter" zamieścił o wynikach rewizji w związku wzmiankę w równej mierze nieprawdziwą jak przewrotną.

Hitlerowscy ministrowie i komendanci S. A. przyjmują grzecznie żydowskich przedstawicieli i upewniają, że niema żadnych podstaw do niepokoju. Ale jeżeli jednocześnie rząd turyngijski zabrania państwowym instytucjom kupowania u Żydów, jeżeli jednocześnie rzuca się bomby do synagogi, teroryzuje się żydowskich artystów rzuca się kamienie do okien żydowskich mieszkań, trudno żądać, by Żydzi poszli za radą pp. ministrów...

Przytaczam tu te epizody, o których prawie nic nie znajdziemy w niemieckiej prasie — tylko małą cząsteczkę tego bezprawia i samowoli, które obecnie objęły całe Niemcy. Jeżeli S. A. może aresztowywać i usuwać sędziów i prokuratorów, otwierać bramy więzienne, utwierdzać partyjne sztandary na państwowych i samorządowych gmachach, spalać prywatne i samorządowe bibljoteki, to dlaczego nie ma się troszeczkę „pobawić" z Żydami? Że w tej atmosferze wielu Żydów opanowuje paniczny strach, że pędzą, gdzie oczy poniosą — kogóż to może dziwić?

Na dworcach kolejowych cisną się Żydzi jak śledzie w beczce, chcąc co prędzej otrząsnąć z nóg proch ziemi niemieckiej. Inni, którzy nie mogą, albo nie zdecydowali się jeszcze na wyjazd, wpadają w psychiczną prostrację

Znam pewnego Żyda, wielkiego przedsiębiorcę, ojca trojga dzieci, który od czasu przyjścia Hitlera do władzy nie wyszedł na ulicę. Do tego stopnia jest zastraszony. To bynajmniej nie jedyny wypadek.

Wszystko to w istocie, wewnętrzna sprawa Niemiec. My, postronni obserwatorowie, możemy tylko konstatować, że Niemcy — ojczyzna Kanta, Fichte i Hegla — nie są więcej prawo rządnem państwem, że panuje w nich anarchja, że tłuszcza bezkarnie wyczynia bezeceństwa i niszczy zdobycze kultury. Żaden kulturalny człowiek nie może nie wzdrygnąć się na myśl, że w centrum Europy barbarzyńcy palą bibljoteki. To jest straszniejsze od paru wybitych witryn w żydowskich sklepach...

Wiemy, że akty teroru przeciwko inaczej myślącym towarzyszyły wszystkim przewrotom. Przypominamy r. 1918, kiedy na tychże ulicach Berlina zrywano z oficerów epolety i odznaczenia, a na domach zatykano czerwone sztandary. To było 15 lat temu. Historja w naszych czasach szybko posuwa się naprzód. Dziś kolej na sztandary ze swastyką. Dziś oficerowie starej, cesarskiej armji zrewanżowali się za czerwone chorągwie i zerwane epolety 1918 roku. Dziś tłuszcza utwierdza chorągwie cesarskich Niemiec obok hitlerowskich i urządza na cześć ich owacje. Czy długo będzie trwało to święto i czyj nowy sztandar przyjdzie na zmianę?

I za zerwane republikańskie i czerwone chorągwie, i za podeptany majątek związków zawodowych — przyjdzie zapłacić. Kiedy i Jak? Podniesienie zasłony przyszłości nie leży w ludzkiej mocy.

Obserwator.

Wybory do samorządów w Prusach

przyniosły znowu zwycięstwo hitlerowcom.

BERLIN. (Pat). W niedzielę odbyły się w całych Prusach wybory do samorządów komunalnych i sejmików prowincyj. Wynik głosowania podobnie jak w wyborach do parlamentu Rzeszy i Prus, przyniósł bezwzględną przewagę stronnictwom rządowym. Frekwencja w porównaniu z wyborami do Reichstagu spadła z 87 do 80 proc.. W przeważnej części samorządów miejskich narodowi socjaliści uzyskali zwykłą większość, w szeregu miast absolutną. W samorządzie m. Berlina partja hitlerowska razem z niemiecko-narodowymi otrzymała 113 mandatów, wobec 112 pozostałych ugrupowań, a więc absolutną większość. Charakterystycznym objawem wyborów jest wielki spadek głosów na listy komunistyczne. Również ilość głosów socjal-demokratów zmniejszyła się. Wynik wyborów komunalnych zadecyduje o przyszłym składzie rad państwa, Rzeszy i Prus. W pruskiej radzie państwa np. stronnictwa bloku narodowego otrzymają, wg. prowizorycznych obliczeń 60 miejsc na ogólną liczbę 85.

Goering podpalaczem?

Sensacja „Daily Telegraph".

LONDYN (Pat). „Daily Telegraph" ogłasza sensacyjną wiadomość przywiezioną przez pewnego Anglika z Berlina, stwierdzającego na podstawie informacyj z miarodajnych kół nacjonalistycznych, iż nacjonaliści przekonani są, że podpalenie Reichstagu zorganizował Goering, aby zapewnić hitlerowcom zwycięstwo w wyborach.

Informator „Daily Telegraph" również stwierdza, że tuż przed samemi wyborami hitlerowcy zamierzali dokonać zamachu na pałac prezydenta w celu zmuszenia Hindenburga do rezygnacji na rzecz Hitlera. Zamach udaremnił Stahlhelm, którego członkowie w liczbie 25 tysięcy strzegli wszystkich ulic, otaczających pałac prezydenta. Ten sam Anglik stwierdza, że Niemcy znajdują się obecnie w stanie tyranji, w którym opozycja jest całkowicie sterroryzowana. Nawet nacjonaliści, współpracujący z Hitlerem, jak Hugenberg i Papen, są nastraszeni i nie wiedzą co robić.

Uprzedzenie zamachu na Hitlera.

BERLIN (Pat). Z Monachjum donoszą, że ujawniony został plan zamachu na kanclerza Hitlera. aZmach ten projektował tr. Arno, który został przez policję w niedzielę aresztowany Arno przyznał się do projektowanego zamachu na Hitlera. Hr. Arno, jak wiadomo w roku 1919 zastrzelił ówczesnego premjera Bawarji Eisnera, należącego do niezależnej partji socjal-demokratycznej.

Masowa ucieczka Żydów z Prus Wschodnich do Polski.

Z pogranicza donoszą, iż w ostatnich dniach na odcinku granicznym Filipów, Kopciowo i sąsiednich masowo przekraczają granicę Żydzi, którzy emigrują z Prus Wschodnich.

Według obliczeń w ciągu ostatniego tygodnia Prusy Wschodnie opuściło 48 rodzin żydowskich, liczących zgórą 150 osób. Wszyscy uciekinierzy, którzy na podstawie wiz polskiego konsulatu opuścili Prusy osiedlili się w Polsce.

Emigranci — Żydzi opowiadają, iż w Prusach Wschodnich z każdym dniem wzmaga się prześladowanie Żydów. Prusacy przed kilku dniami ogłosili bojkot przemysłu żydowskiego, handlu, pośrednictwa, bankowości i t. p. Kupcy i przemysłowcy Żydzi zostali kompletnie izolowani od społeczeństwa niemieckiego, wobec czego zmuszeni są emigrować.

* * *

Z Filipowa donoszą, iż na odcinku granicznym Kopciowo strażnicy pruscy zbili ciężko dwóch Żydów Abrahama Jukelsona i Chaima Mirejsza, którzy na podstawie wiz usiłowali wyjechać z granic Niemiec.

STRZAŁ PRZEZ DRZWI.

Podstępne zamordowanie przeciwnika politycznego.

BERLIN, (Pat). Biuro Conti komunikuje: W niedzielę o świcie do zamieszkałego w Kolonji adw. Spiegla nieznani osobnicy poczęli dobijać się do drzwi, wołając: „Otworzyć, tu policja"! Gdy Spiegel uchylił drzwi, padł strzał, raniąc go śmiertelnie tak, że w czasie transportu do szpitala, adwokat zmarł. Zabójcy zbiegli. Spiegel był członkiem partji socjal-demokratycznej i występował często jako obrońca socjal-demokratów w procesach politycznych. W ostatnich wyborach komunalnych kandydował z listy socjalistycznej.

EMIGRACJA

WIEDEŃ (Poa). Dzienniki tutejsze donoszą że daje się zauważyć masowa emigracja polityków lewicowych, artystów, publicystów, dziennikarzy i wogóle inteligencji z Niemiec do Austrji i Czechosłowacji. Między innymi w Wiedniu ma osiąść Maks Rheinhardt.

HITLEROWSKIE HARCE NA POGRANICZU FRANCUSKIEM

LONDYN (Pat). Dzienniki obszernie donoszą o opanowaniu miasta Speyer przez uzbrojonych hitlerowców, podkreślając, iż Speyer leży na lewym brzegu Renu i znajduje się w zdemilitaryzowanej strefie, gdzie niedozwolone jest pojawianie się uzbrojonych sił.

Z CODZIENNEJ RUBRYKI.

WIEDEŃ (Pat). „Sonnund Montags Ztg." donosi z Berlina, że narodowi socjaliści pobili na ulicy małżonkę posła włoskiego z powodu jej żydowskiego wyglądu. Wyciągnięto ją z auta, poturbowano, a następnie aresztowano. Dopiero w prezydjum policji stwierdzono pomyłkę.

BERLIN, (Pat). Na całym obszarze Prus Wschodnich policja przeprowadziła rewizje w poszukiwaniu broni. Aresztowano wielu komunistów i socjal-demokratów. Na Śląsku w Opolu policja doknała rewizji u komunistów. Skonfiskowano wielką ilość wydawnictw.

Ś. P. Generał Stanisław Zosik-Tessaro.



PRZEMYŚL, (Pat). W dniu 13 bm. odbyła się eksportacja zwłok dowódcy O. K. Przemyśl gen. Zosik-Tessaro. Kondukt który wyruszył z kaplicy szpitala okręgowego, otwierały oddziały wojskowe garnizonu przemyskiego, za któremi niesiono 200 wieńców, m. in. od p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskego. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, dalej mjr. Caspaeri-Chraszczewski, reprezentant p. Prezydenta Rzeczypospolitej, gen. Langner jako reprezentant p. Marszałka Piłsudskiego, wojewoda lwowski Belina-Prażmowski, gen. Popowicz, Wieroński i Wieczorkiewicz, korpus oficerski, przedstawiciele władz cywilnych, reprezentanci urzędów i inni.

Kondukt przeciągnął ulicami do katedry gdzie ks. biskup-sufragan Barda odprawił nabożeństwo według obrządku łacińskiego, a ks. biskup Kocyłowski według obrządku grecko-katolickiego. Następnie kondukt wyruszył na dworzec kolejowy, gdzie trumnę umieszczono w specjalnie przygotowanym wagonie.

O godz. 15.52 zwłoki gen. Tessaro pociągiem pośpieszn. przewieziono do Warszawy.

* * *

S. p. generał Tessaro urodził się w Garwolinie 24 czerwca 1891 r., ukończył w Warszawie szkołę Wróblewskiego, a następnie uczęszczał na Politechnikę Lwowską. Brał on przed wojną żywy udział w pracach niepodległościowych, należąc do Związku Strzeleckiego we Lwowie. W roku 1914 wstąpił do Legjonów

SPRAWA WESTERPLATTE.

GENEWA (Pat). Posiedzenie Rady Ligi Narodów wyznaczono na dziś rano w celu rozpatrzenia sprawy Westerplatte i policji portowej, zostało w ostatniej chwili odroczone do wtorku.

GENEWA (Pat). Całodzienne wysiłki sprawozdawcy spraw gdańskich w Radzie Ligi, reprezentanta W. Brytanji sir Johna Simona i prowadzone do wieczora narady ze stronami pozwoliły sprawozdawcy ustalić wytyczne załatwienia dwóch spraw, przedłożonych Radzie Ligi, to jest sprawę policji portowej i sprawę Westerplatte.

Jak słychać z kół zbliżonych do sekretarjatu Ligi, załatwienie to przedstawia się następująco: Senat gdański miałby cofnąć swoje zarządzenia dotyczące policji w porcie t.j. wycofać z portu policję gdańską, której miejsce zajęłaby zpowrotem policja, podlegająca radzie portu; przywrócenie status quo stworzyłoby odpowiednie warunki do wszczęcia rokowań codo definicji organiz. policji portowej. Prezydent Ziehm ma poza tem złożyć przed Radą Ligi oświadczenie, w którem zapewni, że wykonaniu praw Polski w Westerplatte nic nie zagraża. Wobec tak zmodyfikowanej sytuacji rząd polski uznałby za możliwe przywrócenie normalnego stanu liczbowego załogi polskiej na Westerplatte, prowizorycznie powiększonego w dniu 6 marca. Sprawozdawca ma poza tem zwrócić uwagę rady iż powiększenie załogi polskiej może być zawsze dokonane przy zachowaniu normalnej procedury, przewidzianej przez Radę Ligi w 1925 roku.

—o(£)o—

Rozmowy min. Becka.

GENEWA (Pat). Minister Beck odbył w dniu 13 b. m. ponownie naradę z Paul-Boncourem, a następnie konferował z Mac Donaldem i sir Johnem Simonem. Na życzenie Mac Donalda w dniach najbliższych odbędzie się jeszcze jedna narada ministra Becka z premjerem brytyjskim.

Dwie koncepcje są obecnie głównym przedmiotem dyskusji. Jedna — to odroczenie konferencji, drugą koncepcją jest opracowanie projektu konwencji, odpowiadającego poglądom większości delegacyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Przedgiełda. Dolar papierowy 8,74. dolar złoty 9,20. Rubel 4,80.

DEWIZY: Londyn 30,77 — 30,78 — 30.93 — 30,63. Paryż 35,11 — 35,20 — 35,02. Szwajcarja 173,35 — 173,40 — 173,80 — 172,94. Berlin w obr. pryw. 212,00.

AKCJE. Bank Polski 75 — 75,50. Starachowice 9,75. Tend. mocniejsza.

Dolar w obrotach pryw. 8,74.

Rubel złoty 4,80.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

Żyto zbierane 669 g/l — 20,50. Pszenica zbierana 688 g/l 31. Owies zbierany 14,75 — 15. Mąka pszenna 4/0 A. luks. 57—58 Mąka żytnia do 55 proc. 33. Mąka żytnia do 65 proc. 28. Mąka żytnia razowa 24. Otręby żytnie 12.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

TOKIO (Pat). Chińczycy po otrzymaniu posiłków czynią rozpaczliwe usiłowania by odebrać Japończykom Hai-Feng-Kou. aZjadłe walki toczą się od piątku. Po silnym kontrataku, który nastąpił wczoraj wieczorem, Chińczycy zostali odrzuceni, pozostawiając na placu boju 200 zabitych.

Anglja znosi zakaz wywozu broni do krajów walczących.

LONDYN (Pat). Odpowiadając w Izbie Gmin na pytanie Baldwin oświadczył, że rząd postanowił znieść zakaz wywozu broni, uważając że nie ma żadnej nadziei na zawarcie w najbliższej przyszłości międzynarodowego porozumienia w tej sprawie, byłoby zaś bez żadnej korzyści, gdyby sama tylko Wielka Brytanja utrzymywała ten zakaz. Spodziewamy się jednak — mówił Baldwin — podjęcia rozmów w tej sprawie, gdy tylko nadarzy się okazja.

Przemówienie Ojca Św.

RZYM (Pat). „Osservatore Romano" publikuje przemówienie Ojca Św. na konsystorzu tajnym. Papież wymienił wypadki, jakie się zdarzyły od ostatniego konsystorza w r. 1930. M. in. Ojciec św. przedstawił obraz sytuacji międzynarodowej, nacechowanej rozrostem przesadnego nacjonalizmu, wyrażając żal, że rozlega się jeszcze szczęk broni bratobójczej na obszarach dawnego Nowego Swiata. Wspomniał następnie o wzroście kryzysu gospodarczego, którego konsekwencje wyzyskiwane są przez nieprzyjaciół ładu politycznego, społecznego i religijnego, wskazując przytem na Rosję, Meksyk i Hiszpanję i na niektóre kraje Uuropy Środkowej, w których bierze górę propaganda stanowiąca niebezpieczeństwo, zagrażające cywilizacji chrześcijańskiej we wszystkich krajach Starego Świata. Zaciekłość z jaką nieprzyjaciele Boga zwalczają religję i kościół świadczy, że są one podstawą ładu politycznego i społecznego. Wreszcie walka ta może być uważana za przyczynę katastrof wojennych i gospodarczych, przeżywanych przez cały świat. W zakończeniu przemowy Ojciec św. oświadczył, że będzie prosił Boga, ażeby echciał udzielić natchnienia uczestnikom konferencji rozbrojeniowej, gospodarczej oraz długów wojennych, które mają być zwołane w roku świętym.

Czy piwo zwalczy kryzys?

NOWY YORK (Pat). Speaker Izby Reprezentantów Rainey oświadczył, że na wiosnę należy oczekiwać przyjęcia przez kongres projektu prawa, pozwalającego na produkcję i sprzedaż piwa. Projekt ten prawdopodobnie będzie złożony w ciągu najbliższych tygodni. Powrót piwa na rynek, zdaniem Rainey, będzie początkiem przełamania kryzysu.

ECHA WYSTĄPIENIA HITLEDOWCÓW W KEHL.

LONDYN, (Pat). Incydenty w Kehl, Speyer i Kolonji są przedmiotem narad kół urzędowych Wielkiej Brytanji, które uważają, że incydenty te winny być rozpatrywane z punktu widzenia, czy stanowią one pogwałcenie przepisów traktatu wersalskiego oraz paktu locarneńskiego.

ŻĄDANIE AUSTRJACKICH HITLEROWCÓW.

WIEDEŃ, (Pat). Hitlerowcy wiedeńscy zjawili się wczoraj w tutejszem poselstwie niemieckiem i zażądali wywieszenia chorągwi ze swastyką. Poselstwo odmówiło temu żądaniu, jednakże obok flagi czarno-czerwono żółtej wywiesiło także czarno-biało czerwoną.

RUGI, ARESZTOWANIA.

BERLIN (Pat).Komisaryczny minister spraw wewnętrznych pos. Goering udzielił przymusowego urlopu nadburmistrzowi we Frankfurcie n.-Menem, Magdeburgu, Altonie, Kilonji i Kolonji. Burmistrzem w Kilonji był znany przywódca Centrum Adenauer. Rozkaz aresztowania nadburmistrza we Frankfurcie nad Menem nie mógł być wykonany z powodu jego wyjazdu. Złożony został również z urzędu i aresztowany nadburmistrz m. Brunświka. Donoszą również o licznych zmianach personalnych na niższych stanowiskach w zarządach miejskich. Zawieszeni zostali w urzędowaniu wszyscy socjal-demokratyczni urzędnicy dzielnicowi.

Naprężona sytuacja w Austrji.

MIEDEŃ (Pat). Sytuacja polityczna w Austrji nie doznała dotychczas odprężenia. Według doniesień dzienników poniedziałkowych, rząd zdecydowany jest nie dopuścić do odbycia się posiedzenia Rady Narodowej, zwołanego na środę. W każdym razie między stronnictwami toczą się rokowania celem ugodowego załatwienia konfliktu. W kołach rządowych zapewniają, że nie jest planowany ani zamach na autonomję Wiednia, ani też na prawa robotnicze.

Stracenie skazańców sowieckich

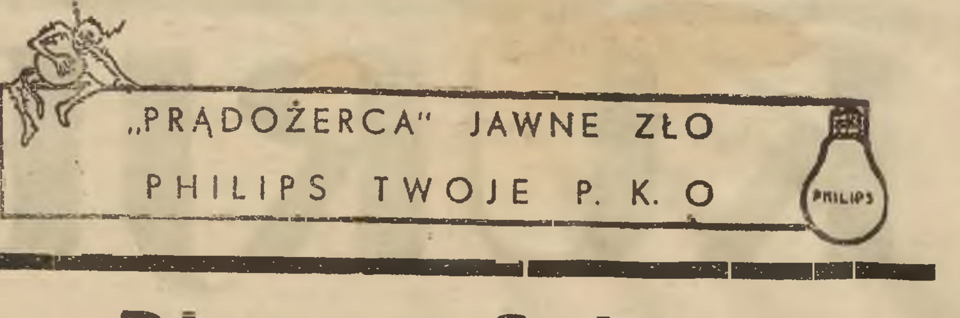
35 wyższych urzędników pod „stienkoj".

MOSKWA. (Pat). Wbrew powszechnemu oczekiwaniu los 75 wyższych urzędników resortów rolniczych Z. S. R. R. i republik Ukrainy i iBałej Rusi sowieckiej, oskarżonych o utworzenie organizacji sabotażowej w rolnictwie, został zdecydowany nie na jawnym procesie, ale na posiedzeniu kolegjum G. P. U.

35 oskarżonych skazano na karę śmierci, a pozostałych 40 — na więzienie od 8 do 10 lat.

Wyroki śmierci o świcie wykonano.

Wśród rozstrzelanych znajdują się między in. były zastępca komisarza ludowego rolnictwa Konar-Gołaszczuk i były zastępca komisarza ludowego domem państwowych Kowerskij, a także szereg wyższych urzędników sowieckich. Jest to pierwszy w historji sowieckiej wypadek stracenia tak wysokich dygnitarzy.



Plenum Sejmu.

WARSZAWA, (Pat). Na poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu Sejmu na wstępie pos. TOMASZKIEWICZ zreferował projekt ustawy o ratyfikacji traktatu przyjaźni, handlowego i spraw konsularnych między Polską a Stanami Zjednoczonemi. Projekt przyjęto w obu czytaniach.

Po przyjęciu paru umów międzynarodowych mniejszej wagi przystąpiono do ustawy w sprawie ratyfikacji raportu komitetu rzeczoznawców w Londynie w sprawie długów. Ustawę przyjęto.

W dalszym ciągu obrad pos. POLAKIEWICZ imieniem komisji budżetowej złożył sprawozdanie o rządowym projekcie noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych.

Pos. WAGNER referował nowelę do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Nowela upraszcza i usprawnia administrację wojskową w zakresie dopływu i kontroli poborowych, oraz wprowadza jednorazowy spis poborowych zamiast dwukrotnego. Najważniejszem jej postanowieniem jest, że każdy powołany do służby lub na ćwiczenia ma zapewniony ustawowo powrót do poprzedniej pracy, jeżeli pracował conajmniej 6 miesięcy na jednem miejscu i po odbyciu służby zgłosił się do pracy w ciągu dni 14. Sejm projekt noweli przyjął w obu czytaniach.

Następnie pos. TYSZKIEWICZ zreferował projekt ustawy w sprawie zaniechania ogłoszenia na rok 1933 imiennego wykazu gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi. Ogłoszenie imiennego wykazu według dotychczasowych ustaw byłoby z powodów finansowych niemożliwe; pociągałoby ono za sobą dla państwa obowiązek wykupna 50 tysięcy ha. Komisja reform rolnych doszła jednak do przekonania, że zaniechanie ogłoszenia list imiennych w tym roku mogłoby wywołać pośrednio wrażenie, że się nie wykonywa reformy rolnej. Dlatego komisja poszła w tym kierunku, że zmniejszyła tylko wykaz imienny, a rozmiary ma ustalić Rada Ministrów.

Projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Następnie uchwalono nowelę do ustawy o zniesieniu służebności w wojew. wołyńskiem, poleskiem, nowogródzkiem, wileńskiem i wschodn. części wojew. białostockiego. Nowela ma na celu dostosowanie akcji znoszenia służebności i serwitutów do obecnych warunków gospodarczych w kraju. Nowele przewidują również spłaty gotówkowe z prawem rozłożenia ich na lat 10.

Odesłano do komisji projekt rządowy ustawy o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych.

Roboty ręczne w gimnazjum im. Stefana Batorego.



Wzorowo urządzone gimnazjum państwowe im. Stefana Batorego w Warszawie posiada bardzo wysoko postawiony dział robót ręcznych. Większa część przyrządów naukowych, używanych w czasie wykładów w gimnazjum, jest dziełem rąk uczniów tegoż gimnazjum.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment warsztatu robót ręcznych w gimnazjum. Jeden z uczniów zajęty jest heblowaniem, drugi pracuje przy warsztacie ślusarskim.

Skandal w świecie towarzyskim Londynu.

Zdemaskowanie „niebieskiego ptaka" w wielkim stylu, „przyjaciela królów i książąt".

Wielkie stolice świata „zaszczycają" zazwyczaj swemi występami przeróżni pospolici oszuści, wśród których zdarzają się nierzadko gwiazdy kunsztu „hochstaplerskiego". Przez długie lata umieją zwodzić wpływowych ludzi pozorami zewnętrznej świetności, odpowiednio też korzystają z kredytu, zaufania, którym darzy ich naiwność ludzka. Każdy jednak fałszywy krok z ich strony grozi im potknięciem się na śliskim asfalcie po którym kroczą.

Ostatnio Londyn ma niebylejaką sensację. Zdemaskowano wybitnie utalentowanego oszusta, który działał jedynie wśród najwyższych sfer społeczeństwa angielskiego. W ciągu awanturniczego żywota zdobył sobie wielką popularność i moc zaszczytnych przydomków, jak „przyjaciel królów i książąt", „bon viveur", „król bankietów i przyjęć".

Człowiekiem tym jest Maundy Gregory. Obecnie znajduje się za kratkami i ma czas na rozpamiętywanie blasków i nędz swojego życia. W istocie było ono wielce urozmaicone.

MISTRZ SZTUKI LAWIROWANIA

Maundy Gregory ujrzał światło dzienne w prowincji Southampton. Ojciec jego, pastor anglikański, nie przypuszczał nigdy, żeby Maundy, którego światła wielkiego miasta nęciły od wczesnej młodości, wszedł kiedykolwiek w kolizję z prawem. Przyszły „przyjaciel królów i książąt" studjował jakiś czas w Oxfordzie. Został wydalony z uniwersytetu za „drobne" przestępstwo — przywłaszczył sobie cudzą własność. Zdawało się, że teraz stoczy się na samo dno. Nastała jednak wojna, okres bardzo pomyślny dla wszelkich wyzyskiwaczy i niebieskich ptaków.

Szybko wyłowiwszy co złocistsze rybki w mętnej wodzie, Moundy Gregory stał się wkrótce znanym w towarzystwie londyńskiem. Wielkie zdolności do języków, umiejętność lawirowania, wesołość, a przedewszystkiem niepospolity spryt, sprawiły, że stał się pożądanym gościem najlepszych salonów londyńskich. Uczestniczył w bankietach politycznych, w światowych różnych poufnych zebraniach, wkręcił się też w środowisko artystów. Wszędzie był mile widziany.

Dla dogodzenia swej ambicji założył pismo „Whitchell Gazette".

LUKSUSOWE BIURO NA POKAZ.

Maundy Gregory lubił otaczać się tajemniczością, bo wiedział, że to jedyny sposób na przysłonięcie swych braków. Biura „Whitehall Gazette", której był „redaktorem", wyposażył w drogocenne umeblowanie, znał bowiem walor przysłowia: „Jak cię widzą, tak cię piszą".

Na ścianach przedpokoju wisiały obrazy sławnych malarzy. Luksusowe meble, drzwi wyściełane drogocenną materją, moc przeróżnych cacek i wspaniałe dywany zwracały uwagę interesantów, budząc szacunek dla ich właściciela. Maundy Gregory zwykł był też pod banalnym pretekstem otwierać ogniotrwałą kasę, gdzie w półcieniu błyszczało złoto i drogie kamienie. Oszałamiał w ten sposób przepychem dystyngowanych gości i zyskiwał sobie ich zaufanie. W tych luksusowych apartamentach przyjmował ministrów angielskich, lordów, książąt, hrabiów.

Przed biurem stało zazwyczaj wspaniałe auto na pokaz. Gregory oświadczał, że rocznie wydaje dwa tysiące funtów na samo tylko utrzymanie auta. Nikt nie wiedział o tem, że utrzymuje zarazem stosunki ze światem przestępczym.

PRZYJACIÓŁKA OSZUSTA.

Już od r. 1919 Maundy Gregory utrzymywał stosunki handlowe i przyjacielskie z panią Rosse, żoną jednego z kompozytorów angielskich. Współpraca dała dobre rezultaty, gdyż obydwoje z różnych spekulacyj ciągnęli niezłe zyski.

Pani Rosse, mająca zmysł do interesów, zarazem o aktorka, zgromadziła znaczny majątek. W zeszłym roku zmarła i cały majątek w kwocie 200.000 funtów szterlingów zapisała testamentem wraz z posiadłościami swemu przyjacielowi, pomijając zupełnie pretensje mężowskie.

Pomiędzy licznemi swemi znajomościami ustosunkowany i powszechnie szanowany Maundy Gregory szczycił się także znajomością syna jednej z najstarszych rodzin angielskich. Młody arystokrata do tego stopnia ulegał wpływom „hochstaplera", że z jego namowy w tajemniczej jakiejś misji udał się do zrewoltowanej Hiszpanji. Z narażeniem własnego życia, dostawszy się do pałacu królewskiego w Madrycie, doręczył królowi Alfonsowi jakiś tajemniczy opieczentowany pakiet.

ZNAJOMOŚĆ Z BAZYLIM ZACHAROWEM.

Bazyli Zacharow, tajemniczy Europejczyk, też zdaje się pozostawał w stosunkach z Maundy Gregory.

Jednego dnia w królewskich apartamentach „szefa" Gazette zjawił się stary, bogaty kupiec turecki, który z Bazylim Zacharowem od szeregu lat pozostaje w stosunkach handlowych i zażyłej przyjaźni. Podczas wizyty ów kupiec wręczył Gregory'emu sporej objętości manuskrypt, zawierający biografję Zacharewa. Dzieło to, które znajduje się zapewne w papierach aresztowanego oszusta, budzi w Londynie wielką sensację ze względu na zainteresowanie, jakiem cieszy się w stolicy Anglji sir Bazyli Zacharow, słynny dostawca broni i najbogatszy Europejczyk.

JAK ZDEMASKOWANO OSZUSTA.

Na świecie znajduje się wielu ludzi podejrzliwych. Na jednego z takich natrafił Moundy Gregory i wpadł. Zaproponował mianowicie pewnemu angielskiemu oficerowi marynarki kupno tytułu za 10.000 funtów szterlingów. Oficerowi wydała się ta tranzakcja podejrzaną, wszczął odpowiednie kroki i z wszystkiego tego powstał skandał. Na głowę „hochstaplera" zwaliła się lawina nieszczęść. Zgłosiło się kilka „zarwanych" osób. Jedna z nich naprożno pyta się, gdzie się podziało 20.000 funtów szterlingów, „pożyczonych" przez Maundy Gregory'ego. Kompozytor Resse, mąż zmarłej przyjaciółki zdemaskowanego oszusta, wnosi skargę o unieważnienie testamentu, sporządzonego w tajemniczych okolicznościach.

Górnolotne i lekkie życie Maundy Gregory skończyło się. (I in.).

Gorgonowa przed sądem przysięgłych.

KRAKÓW, (Pat). W procesie przeciw Gorgonowej przesłuchiwano w poniedziałek w dalszym ciągu świadka Kamińską. odpowiada ona na pytania, że szczegółów nie pamięta z powodu upływu czasu, stwierdziła tylko wrogi stosunek Gorgonowej do Lusi, wyjaśniała sprawę zniknięcia klucza od furtki, przypuszczając, że klucz został usunięty przez Gorgonową. — Krytycznej nocy nie spała do północy, skowytu psa nie słyszała. Alarm wszczęła Gorgonowa, uderzając w szybę, która już przedtem była trochę nadtłuczona.

Przewodniczący trybunału oznajmia, że trybunał postanowił dokonać wizji lokalnej w Brzuchowicach. W tym celu trybunał wyjedzie z Krakowa do Brzuchowic we czwartek i wizja odbędzie się w piątek.

Przewodniczący wezwał strony do postawienia wniosków co do osób które mają być podczas wizji obecne w charakterze świadków.

Prokurator wnosi, aby w czasie wizji lokalnej w Brzuchowicach obecni byli Henryk i Stanisław Zarembowie, doktór Csala, wachmistrz Trela, nadkomisarz Frankiewicz, aspirant Respond, starszy przodownik Nuckowski, przodownik Szwajcar, dwaj wartownicy. Prokurator zastrzegł sobie przytem uzupełnienie wniosków.

Obrona oświadcza, że wniosek w sprawie wizji lokalnej złoży później.

Zkolei zeznawał wachmistrz Trela, który opisuje dokładnie przebieg nocy z 30 na 31 grudnia. Wezwany do willi Zaremby, przybył tam o godz. 1.10. Zwłoki Lusi były jeszcze ciepłe tak, że świadek przypuszcza, że zbrodni dokonano na godzinę lub dwie przedtem. Od Zaremby, który zdaniem świadka był zupełnie spokojny, dowiedział się, że Staś widział jakąś postać i słyszał brzęk tłuczonej szyby. Na pytanie świadka, czy był to mężczyzna, czy kobieta, świadek po pewnem wahaniu odpowiedział, że raczej kobieta. Zkolei św. Trela przytacza znane szczegóły o badaniu śladów, dochodząc do wniosku, że sprawca zbrodni nie przyszedł z zewnątrz, opowiada o znalezieniu chusteczki. Oświadcza, że Gorgonową widział tylko przez chwilę i nie kierował przeciw niej podejrzeń. Stosunków, panujących w domu Zaremby, nie znał. Świadek stanowczo stwierdza, że dr. Csala nie rozmawiał o tem, jakoby Gorgonowa popełniła morderstwo.

Po przerwie adw. Axer domaga się usunięcia wywieszonego w sali rozpraw dużego planu willi Zaremby jako niezgodnego ze stanem faktycznym. Przewodniczący stwierdza słuszność zarzutów obrony, dodając, że plan będzie służył tylko do ogólnego zorjentowania się w sytuacji. Natomiast szczegóły wyjaśnione zostaną przy wizji lokalnej.

Potem nastąpiło zeznanie st. przodownika Nuckowskiego. Świadek przedstawia szczegółowo swe spostrzeżenia po przybyciu o godzinie 3.20 rano do willi. Wspomina o znalezieniu śladów krwi koło domu i na klamkach, o znalezieniu przy powtórnej rewizji w piwnicy chusteczki ze śladami krwi i inne szczegóły. Oświadcza, że nie znalazł śladów włamania. Staś, zapytany na posterunku nie wspomniał o tem, jakoby w postaci zauważonej na werandzie widział Gorgonową. Świadek podkreśla przygnębienie i szczery żal Zaremby i Stasia przy wywożeniu zwłok Lusi, podczas gdy zachowanie się w owym momencie Gorgonowej uważa za udawanie.

Następny świadek przodownik Szwajcer zeznaje, że przybył razem z Nuckowskim do willi i po wstępnem badaniu oraz skonstatowaniu braku śladów na zewnątrz otrzymał rozkaz pilnowania pokoju denatki. On to powstrzymał Gorgonową od wyjścia na dwór. Widział wybitą szybę, odłamki szkła wewnątrz pokoju, zakrwawioną chusteczkę i klamki, powalane krwią. W mieszkaniu nad ranem było chłodno. czem tłumaczy chęć Gorgonowej napalenia w piecach.

Po Szwajcerze zeznawał niezaprzysiężony świadek post. Bejcarowicz. Świadek na miejscu zbrodni znalazł się nad ranem. Zwrócił wówczas uwagę na zdenerwowanie Gorgonowej. Około godz. 11 znaleziono dżagan. który był czysty. Pozatem świadek widział tylko ślady krwi na drzwiach do piwnicy i około wybitej szyby oraz resztki szkła. Innych szczegółów nie pamięta. Dopiero — zeznaje świadek po włamaniu się do willi Zaremby po morderstwie, podczas rewizji u rodziny Malinowskich znaleziono rozmaite należące do Lusi przedmioty. Włamania dokonali synowie Malinowskich w wieku od 14—17 lat w towarzystwie 2 innych młodocianych kolegów. Świadek na pytanie dr. Woźniakowskiego stwierdza, że najstarszy syn Malinowskich Edzio był stałym gościem ogrodnika Kamińskiego. Pies Zaremby bardzo go dobrze znał.

Jako ostatni zeznawał niezaprzysiężony świadek stróż nocny Mazurczek, którego zeznania nic nowego nie wniosły.

Na tem rozprawa została odroczona do wtorku.



Kronika telegraficzna.

— **Federal Reserve Beard** ogłosił listę 52 banków o kapitale 7 miljardów dolarów, które w dniu jutrzejszym rozpoczną operacje. W Nowym Yorku zostanie dzisiaj otwartych przeszło 20 banków.

— **400 emigrantów i pionierów Żydów** wyjechało wczoraj z Warszawy do Palestyny.

— **Przy otwarciu giełdy w Londynie** dolar notowano 3.43 3/4.

— **Komitet bankierów angielskich** postanowił rozpocząć operacje dolarowe w dniu dzisiejszym o godzinie 14.30.

— **Wykłady w Wyższej Szkole Handlowej** w Warszawie rozpoczną się we środę 15 bm. o godzinie 8-ej rano.

— **We wszystkich wyższych uczelniach** za wyjątkiem W. S. H. rozpoczęły się wykłady i ćwiczenia.

—o(?)o—

Podsłuchana rozmowa.

W modnej kawiarni spotkało się dwóch wybitnych działaczy gospodarczych, reprezentantów interesów przemysłowych i rolnych. Rozmowa potoczyła się wartkim prądem.

— Muszę jechać znów do Wiednia — wzdychał jeden. Interesy naszej produkcji tak się skomplikowały, że widzę konieczność jakichś porozumień. Przy niedostatecznej ochronie jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę konkurencji.

— My też odczuwamy brak ochrony — bindał drugi. — Nasze społeczeństwo ciągle jeszcze jest zapatrzone w produkcję obcą, która mu się wydaje idealną. Ludzie nie chcą zrozumieć, że nasza wytwórczość w wielu wypadkach jest doskonalszą od zagranicznej.

Westchnęli ciężko obydwaj.

— Doskonały krawat — zauważył nagle pierwszy.

— Kupiłem go w Paryżu. Mogę panu kupić podobny — odpowiedział z dumą drugi.

— Bardzo będę wdzięczny, tembardziej, że zamówiłem sobie w Wiedniu dwa ubrania. Jedne ciemno-zielone, drugie bronzowe.

— Nasza produkcja jest źle chroniona — Nasze społeczeństwo ciągle jeszcze... — rzekłem na głos. Obydwaj panowie uważali to za objaw złego wychowania. Jako ludzie dobrze wychoyani, ydali, że nie słyszą. Zapłacili rachunek i wyszli.

O nowych odkryciach w kościele Św. Mądrości w Konstantynopolu.

Wydaje się patrzącym na dzisiejszy meczet Hagja Sofija w Konstantynopolu, że cały genjusz architektoniczny świata bizantyńskiego skupił się, aby stworzyć to wspaniałe dzieło. Dawna świątynia Świętej Mądrości po zdobyciu Konstantynopola w r. 1453 i zburzeniu cesarstwa bizantyńskiego przez Turków, meczet muzułmański — to jeden z cudów całego świata i jego najpiękniejszych dzieł architektury. Kto nie słyszał o niej? Chyba nikt z tych, którzy to przeczytają. Kto wie coś więcej o niej, pozatem, że istnieje? Łatwiej policzyć, niż przedtem znaleźć tych drugich...

W Wilnie zresztą, łatwiej niż gdzieindziej w mniej artystycznem mieście — nietylko policzyć, ale nawet uprzednio znaleźć. Miasto Sztuki i szczęśliwie — siedziba Wydziału Sztuk Pięknych — tak miłego komuś, kto ten i wszystkie inne Wydziały tegoż Uniwersytetu przywrócił, a samo miasto tak wielką miłością darzy — Wilno ma przecież wielu ludzi, którzy nietylko o sławnym byłym kościele Świętej Mądrości (Sofija) tu **mądrość** znaczy, nie imię świętej), ale i o całej sztuce bizantyjskiej, coś więcej, niż sace te nazwy, mogą powiedzieć. Liczba ich zwiększa się z każdym rokiem mimo równoczesnego, stałego ich odpływu. Dzięki wiedzy, którą wynoszą z Wydziału, mogą powiedzieć o swej sztuce wiele rzeczy wcale niebanalnych, które wbrew opinjom ub. wieku ustaliła nauka ostatnich czasów, zwłaszcza po wojnie, a częściowo i przed nią. Może obala wkrótce, pokutujące jeszcze w szerszych rzeszach inteligencji, owe utarte komunały o tym niezmiernie ciekawym, a tak niesłusznie, przeciętnie niedocenianym okresie w dziejach sztuki.

Zasadniczym takim komunałem i zupełnie fałszywem mniemaniem, jest pospolite twierdzenie, że okres ten jest czemś w rodzaju upadku w stosunku do czasów poprzednich, rozkwitu helleńskiej i rzymskiej sztuki. Pogląd to wprawdzie podzielany nawet przez niektórych historyków sztuki, a uczonych wymarłej już generacji, i wynikający z bardzo jednostronnego, wyłącznie naturalistycznego ujmowania zjawisk w sztuce, czem się odznaczał tutaj kierunek pozytywistyczny, dominujący jak wiadomo, w całem niemal życiu końca ub. wieku.

Nowsza nauka, jednak obaliła całkowicie powierzchowne zarzuty nieudolności, stawiane sztuce bizantyjskiej. O wiele poważniejsze zasady, niż prymitywne kryterja naturalizmu pozwoliły wykazać wspaniałe walory tej sztuki. Zrozumieć ją nie jako upadek, czy zwyrodnienie hellenizmu, ale syntezę pomiędzy wschodem i zachodem, między hellenizmem i sztuką późnego cesarstwa Rzymskiego a wpływami Syrji i Persji. Odkryć głębię kompozycji barwnej i rysunkowej, ocenić je i zachwycić się świetnością dekoracyjną wspaniałych mozaik, zgłębić analitycznie potęgę architektury Justynianów i Paleologów. Odkryć, zrozumieć, zachwycić się. Każda wielka sztuka ma tę cechę, że im dłużej się w niej rozpatrujemy tem większy staje się nasz zachwyt, ale nie każda wymaga takiego wpatrzenia się w nią i analizowania, jak bizantyjska. Każda jest wyrazem swojej epoki, ale bardzo niewiele jest sztuk wymagających tak szerokiego zgłębienia ich epok, jak właśnie bizantyjska *). Poznania zwłaszcza jej podłoża filozoficznego, takiego jak np. cały ruch neo-platoński.

Czas przynosi nam coraz to nowe zdobycze w tych odkryciach, badaniach i analizach i oto właśnie jedną z nich przedstawia nam p. **Celina Osieczkowska,** rodem z ziemi wileńskiej, zamieszkała w Paryżu, młoda uczona, asystentka prof. Milleta, słynnego badacza i znawcy sztuki bizantyńskiej. Niedawno amerykańska ekspedycja naukowa odkryła w Konstantynopolu, w t. zw. „nartheksie", czyli wielkim przedsionku obecnego meczetu Hagja Sofija, obok kilku ciekawych, ale pomniejszych mozaik, główną wielką nad t. zw. królewskiem wejściem do samej świątyni. Zajmuje się nią właśnie p. Osieczkowska. Pracę swoją na ten temat napisaną, przysłała Sekcji Historji Sztuki przy wydziale I-ym Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. Na ostatniem posiedzeniu pracowitej i ruchliwej Sekcji, praca ta została odczytana. Uczynił to prof. Morelowski poprzedziwszy ją dłuższym wstępem o b. kościele św. Zofji, jego architekturze, szczegółach dekoracyjnych, a także wpływach artystycznych, które złożyły się na kompozycję pod wieloma względami.

Mówiąc o mozajkowej sztuce bizantyjskiej i jej kompozycjach figuralnych, prelegent motywuje jej brak przestrzenności w wizerunkach Boga i świętych wpływami neoplatońskiemi. Zgadza się wtem z prof. Jasinowskim, przytaczając jego przypomnienie o neoplatońskiej tezie, że im rzecz jest doskonalsza, tem mniej zajmuje przestrzeni. Stąd pojęcie Boga, jako będącego poza i ponad pojęciem przestrzeni. Stąd owo unikanie bryłowatości, traktowanie dwuwymiarowe w ikonografji bizantyjskiej.

Kościół Św. Mądrości wybudowany został w swoich zasadniczych częściach składowych przez Anthemiosa Trallesa i Izydora i Miletu w czasie od r. 532 do r. 537, za panowania wielkiego cesarza Justyniana, kiedy Bizancjum utrzymuje jeszcze łączność z Rzymem papieży. O potędze rozmiarów tej świątyni świadczy powierzchnia jej posadzek, która wynosi 7000 m. kw. Budowla ta wybudowana z niezwykłym przepychem zadziwia jednocześnie nadzwyczajnym artyzmem kompozycji swego wnętrza, kompozycji zarówno barwnej, jak i czysto architektonicznej, olbrzymią umiejętnością, kształtowania, wyrafinowanym rytmem form całej konstrukcji.

Turcy bardzo zazdrośnie strzegli wnętrza Hagia - Sofii. Dopiero około 1850 r. mogli uczeni europejscy, podczas prac restauracyjnych wewnątrz meczetu, poczynić niektóre badania, skopjować niektóre mozaiki. Na szczęście obecny, postępowy rząd Kemala jest znacznie dla tych spraw życzliwszy.

Odkryte przez amerykańskich uczonych mozaiki są o wiele późniejsze, niż budowa świątyni, której właściwe wnętrze jest tak skomponowane, że nie ma miejsca na szersze zdobnictwo mozaikowe. Wyjątkowo tylko np. w czterech, t. zw. pendentywach, czyli trójkątach sferycznych, w rogach między czterema łukami, wspierającemi kopułę, są zachowane do dziś, choć znacznie, uszkodzone, mozaikowe wizerunki aniołów. Odkryte w **nartheksie dzieła, pochodzą z X albo XI w., czyli drugiego okresu świetności sztuki bizantyjskiej.** Najznaczniejsze z nich omawia p. Osieczkowska.

Jest to t. zw. **Deisis,** czyli kompozycja figuralna, o treści religijnej według kościoła wschodniego, przedstawiająca pewien akt hołdu błagalnego, lub wstawiennictwa osoby panującej za wiernymi wobec Boga, hołdu połączonego z ofiarą. Kompozycja taka przedstawia w środku wizerunek Chrystusa, zaś po bokach wizerunki (w tym wypadku w medaljonach) M. Boskiej i św. Jana Chrzciciela. U stóp Chrystusa korzy się w pokłonie, całując Jego stopy ofiarodawca — cesarz.

P. Osieczkowska uważa omawiane przez się dzieło za bardzo ciekawą odmianę Deisisu z wyobrażeniem (nie portretem indywidualnym, bo ten w owym czasie nie istnieje) — ofiarodawcy. Odmianę — ponieważ anioł zastępuje św. Jana Chrzciciela. Następnie w bardzo ciekawy sposób buduje genezę tego dzieła, zestawiając je przytem z istniejącemi do dziś zabytkami z tego okresu na zachodzie, powstałemi pod wpływem Bizancjum np. z rzeźbionem antypedjum z X, lub XI-o w., w Akwizgranie. Wywodzi

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zatarg dwóch rodzin z krwawym finałem.

W Siemianowiczach gm. ostrowskiej między rodzinami Puszkarowych a Pieślewiczów wynikł ostry zatarg na tle podziału ziemi. Od słów doszło do czynów i zatarg przerodził się w krwawą bójkę. Członkowie obu rodzin uzbroili się w widły, siekiery, cepy, kije i hajże jedni na drugich.

Pierwsi natarli Puszkarowie liczący 7 osób. Pieślewicze odparli atak i rozpoczęli pościg. W pobliżu lasku siemianowickiego między uciekającymi a goniącymi nastąpiła zażarta bójka. Pieślewicze korzystając z przewagi liczebnej ciężko zranili Bazylego Puszkarowa, połamali ręce kłonicami dwom jego synom Stiepanowi i Aleksandrowi oraz zbili do nieprzytomności ich parobka Maksima Puzyna, który niebawem zmarł. Ze strony Pieślewiczów wybicia oka prawego doznał Zygmunt Pieślewicz ojciec rodziny, oraz ciężko zranienie głowy odniósł Paweł jego syn. — Pozatem Jadwidze Pieślewicz dotkliwie pokaleczyła twarz i głowę Puszkarówna Marja, która w walce też czynny brała udział. — Zatargiem tym zainteresowała się policja, która winnych zatrzymała. (c).

Samobójstwo 18-letniego wieśniaka.

We wsi Chwisty gm. bohińskiej pow. brasławskiego zamieszkuje dość liczna rodzina włościańska Jacynów. Nie wszyscy członkowie tej rodziny mieli szczęście do zarobków. Upośledzonym przez los był 18-letni Stefan Jacyna. Nie mając możności zarobienia, a mając jednak potrzeby, Stefan od czasu do czasu zwracał się do rodziny z prośbą o pożyczki.

Krytycznego dnia zwrócił się również Stefan z prośbą o pożyczkę. Natrafił jednak na odmowę. Wówczas silnie zdenerwowany opuścił dom.

Po tej awanturze nikt już we wsi Stefana nie widział. Dopiero onegdaj przechodzący drogą wieśniacy zauważyli na wysokiem drzewie, które jedno jedyne wystrzeliło w tem miejscu wgórę wśród przydrożnych krzewów, coś wiszącego.

Jak się później okazało był to Stefan Jacyna. (c).

Tajemnicze listy przed ucieczką do Sowietów

Z Drui donoszą nam, że przed paru dniami przyjechało tam rannym pociągiem 3 osobników. Zatrzymali się w hotelu Rywosza, krótko odpoczęli i poprosili woźnego o przysłanie furmana, z którym chcą umówić się o dalszą podróż do pobliskiego miasteczka Leonpola. Po przybyciu furmana dobito targu co do zapłaty i cała trójka wsiadła do sań.

Przy ostatniej skrzynce pocztowej osobnicy zatrzymali furmana i zaczęli z walizek wyładowywać listy, które rzucili następnie do skrzynki. Potem wyruszyli w dalszą podróż. Droga w tem miejscu prowadzi wzdłuż granicy sowieckiej obok Dźwiny. Kiedy podróżnicy znajdowali się koło wsi Wiaty, wysiedli z sań i oświadczywszy furmanowi, że chcą trochę pobiegać za saniami „dla rozgrzewki", kazali mu jechać dalej. Pojechał, a podróżni biegli ztyłu, lecz kiedy furmanka znalazła się na górce osobnicy czmychnęli przez Dźwinę na stronę sowiecką.

Sądząc z zachowania się owych osobników jak również z tego, że dobrze znali teren i nie zastanawiali się, czy zostaną odpowiednio przyjęci po drugiej stronie Dźwiny, należy wnioskować, że byli to emisarjusze sowieccy.

Jakie listy wrzucili oni do ostatniej polskiej skrzynki, którą spotkali po drodze, narazie nie wyjaśniono. (c).

Pod promieniami słońca.

Dźwina wkrótce ruszy.

Z Dzisny donoszą, iż w związku z ociepleniem powstała obawa szybkiego ruszenia lodów na rzekach i jeziorach. Władze powiatowe, które zorganizowały już Komitet Powodziowy przygotowują obecnie środki zabezpieczające przeciwko wylaniu Dźwiny w rejonie Dzisny. Na niskich brzegach są budowane tamy.

W dniach najbliższych saperzy rozpoczną akcję wysadzania lodu na Dźwinie.

Przygotowania do powodzi.

Z poszczególnych powiatów donoszą, iż w drugiej połowie marca Starostowie i Komendanci Policji zlustrują brzegi rzek i jezior, przyczem wydadzą odpowiednie zarządzenia na wypadek powodzi, gdyż w związku w nagłem ociepleniem na niektórych rzekach i jeziorach ukazuje się woda, co jest nieomylnym znak, iż rzeki te szybko ruszają.

Wersoka.

PRACA ORGANIZACYJ MIEJSKICH.

Praca kulturalno — oświatowa w tym zakątku prowadzona jest na szeroką skalę przez miejscową inteligencję, której chociaż mała jest garstka, — wiele poświęca czasu dla pracy społecznej.

Mamy szereg organizacyj, które rozwijają się pomyślnie.

Kółko rolnicze ma przeszło 60 członków i jest najliczniejsze; najbardziej zorganizowane i najbardziej działa w terenie. Na ostatniem posiedzeniu kółka przeszło 30 osób przystąpiło do konkursu buraczanego. Inicjatywa konkursu powstała u samych członków, z tego powodu, że staraniem p. prof. Staniewicza otworzono mleczarnię spółdzielczą i zrozumiał ogół, że bez wkopowych nie będzie mógł produkować większej ilości mleka. Gospodarka hodowlana jest zacofana. Zarząd kółka stara się podnieść gospodarkę hodowlaną i w tym celu na zebraniach robi odczyty na ten temat.

Przy kółku utworzono koło arystyczne i w dniu 26 lutego odegrali amatorzy nasi — dramat „Dziecięcy Pawilon". Bardzo dobrze zagrał Konrada p. M. Witebski, inni jak M. Ancipowicz, Z. Bartoszewiczówna, Ażalonis Józef, Nowikiewicz Józef również grali dobrze, ku ogólnemu zadowoleniu.

Organizacja strzelecka rozwija się pomyślnie i zajmuje czołowe miejsce w okręgu strzeleckim.

Ćwiczenia odbywają się stale kilka razy na tydzień i od czasu do czasu urządzane są przedstawienia.

Mamy bardzo ładną szkołę murowaną, dwupiętrową z salą i stałą sceną. Szkoła została wybudowana staraniem p. prof. W. Staniewicza, który nie szczędził własnej gotówki na budowę i zaofiarował duży plac pod szkołę. — Kupił radjo do świetlicy, opłaca prenumeratę gazet i załatwia inne potrzeby organizacyjne w razie braku gotówki.

W dniu 5 marca został utworzony stały komitet świetlicowy z inicjatywy p. Brzezińskiego kier. szkoły.

Świetlica dnia 12 bm. została oddana do użytku publicznego.

Świetlica ma radjo 3 lamp., gazety książki i gry stolikowe.

Straż pożarna najmniej działa. W ostatnim czasie został zreorganizowany zarząd O. S. P., wobec czego spodziewane jest ożywienie jej działalności.

Ca końcu muszę zaznaczyć, to że wprost jest pocieszające, rolnicy coraz bardziej przyznają potrzeby organizacyj i bardziej do nich skupiają się. S. C.

Aresztowanie „proroka" sekty „Krwawego księżyca".

We wsi Łuksze Wielkie gm. jaświńskiej w domu Jana Kałuszyna, przybyłego przed rokiem z Białorusi Sowieckiej odbywały się rozpasane orgje i niesamowite modły do nieznanego bóstwa. Kałuszyn należał niegdyś do sekty „Krwawego księżyca", która w ostatnich latach cieszyła się wielkiem wzięciem na terenie Mińszczyzny, zanim sektę tę władze sowieckie zlikwidowały.

Kałuszyn zbudował jakiegoś potwora, do którego paszczy wlewano mleko i dawano jadła. Po nakarmieniu drewnianego bóstwa w izbie rozpoczynały się niesamowite tańce nagich kobiet i mężczyzn, a następnie orgje.

Praktyki te odbywały się co trzy dni w tygodniu i z pewnością odbywałyby się nadal gdyby nie doniesienie włościan, których córki i żony zbyt często przebywały w domu Kałuszyna. Sprawą tą zainteresowała się policja, która w nocy z soboty na niedzielę wkroczyła do domu Kałuszyna, gdzie zastała 5 kobiet i 6 mężczyzn w stroju adamowym tarzających się po derkach na podłodze zupełnie pijanych z nieprzytomnemi kobietami.

Kałuszyna zatrzymano. Zdradza on objawy pomieszania zmysłów. (c).

Z pogranicza.

SAMOLOTY PRUSKIE NAD GRANICĄ POLSKĄ.

Z Wieżajn donoszą, iż przed paru dniami na granicy polsko — pruskiej przez dłuższy czas krążyły dwa samoloty pruskie. Samoloty przeważnie znajdowały się na granicznych punktach, gdzie dokonywały podejrzanych zdjęć. Po pewnym czasie samoloty skierowały się w kierunku Margrabowa.

Również przedwczoraj zauważono samolot pruski, który przez dłuższy czas krążył nad granicznem miasteczkiem Filipów, poczem wzdłuż granicy skierował się na m. Iłowo.

wreszcie tę genezę z Egiptu, stwierdzając „ścisłą łączność" kompozycyjną mozajki z nartheksu Hagia Sofija, z „malarstwem koptyjskiem wczesno — chrześcijańskiem".

Wszystko to uzasadnia bardzo szeroko i wielce przekonywująco, opierając się na bogatym materjale porównawczym, zarówno z istniejących zabytków sztuki jak i liturgicznym i archeologicznym. Praca ta chociaż jeszcze nie opublikowana w druku (ma niebawem wyjść po polsku i po francusku), znalazła duże uznanie w świecie naukowym francuskim. Tem ciekawsze było zapoznanie się z nią przed drukiem jeszcze, wobec sensacji którą były ostatnie odkrycia w meczecie.

Jednym z ciekawszych rezultatów pracy p. Osieczkowskiej, jest wykazanie, na podstawowej koncepcji hołdu cesarza składanego Chrystusowi w Konstantynopolskim Deisisie, wpływu ceremonjału koronacyjnego cesarzy bizantyjskich. Że zaś ten ostatni miał bardzo duży wpływ na takiż z ceremonjał cesarzy na zachodzie, to nas on interesuje tem więcej, ponieważ ceremonjał koronacyjny królów polskich w średniowieczu był na cesarskim wzorowany.

Nakoniec, jeszcze jedno. P. Osieczkowska w omawianem studjum zwycięsko polemizuje logiczną, mocno ugruntowaną argumentacją z pewnemi tezami bardzo obszernej rozprawy, napisanej niedawno, częściowo na ten sam temat przez pewnego uczonego niemieckiego. Słowem, sukces za sukcesem młodej uczonej polskiej na terenie zagranicznym.

W drugiej połowie zebrania prof. Morelowski przedstawił interesujące szczegóły nawiązania stosunków Sekcji Historji Sztuki ze światem naukowym francuskim i węgierskim. Ciekawe to sprawozdanie wobec braku miejsca dzisiaj, odkładamy do najbliższej okazji.

S. Z. Kl.

*) Dla uniknięcia tu wszelkich możliwych nieporozumień, muszę stwierdzić, że chodzi mi o autentyczną sztukę bizantyńską, trzech słynnych okresów: justyniańskiego (budowa Hagia Sofija) — w VI-y, potem okres jej renesansu po barbarzyństwach obrazoburców (w w. VIII-ym i części IX-o) — w. X, XI i XII, wreszcie w. XIV, ostatni okres świetności Bizancjum za dynastji Paleologów. — Natomiast dzieła powstałe na terenie obecnej Rosji, zwłaszcza późniejsze, są z biegiem czasu, bardzo silnem od sztuki dawnego Cesarstwa Wschodniego, odchyleniem w najpóźniejszym okresie bardzo nie pociągającem. Stanowią też grupę wymagającą odrębnego traktowania. Jest to rzecz mało znana i spotykamy się nierzadko z jeszcze jednym, utartym przeciętnie błędem, mianowicie z traktowaniem sztuki bizantyńskiej, jako symbolu rosyjskości, co jest grubem nieporozumieniem.

Wznowienie wykładów na U. S. B.

W dniu wczorajszym podjęte zostały wykłady w Uniwersytecie wileńskim. Wznowienie wykładów odbyło się spokojnie. Żadnych incydentów w związku z tem nie zanotowano.

Wiec akademicki z udziałem rektora.

Wczoraj o godzinie 20-ej w sali Śniadeckich U. S. B. odbył się wiec akademicki na który przybyli także licznie profesorowie U. S. B. Studentów stawiło się około 2000. Ilość nienotowana oddawna w sali Śniadeckich.

Pierwszy przemówił rektor Opoczyński, wzywając młodzież do zachowania spokoju i do walczenia o utrzymanie starej ustawy o szkołach akademickich drogą legalną. Następnie zabrał głos prof. Glixelli. Charakterystycznemi momentami w tem przemówieniu były próby uprzedzenia faktów jakie rzekomo mają nastąpić (według przestraszonej fantazji endecji), po wejściu w życie nowej ustawy i szkołach akademickich. Profesor Glixelli kiarował młodzieży, że nowi profesorowie „celowo mianowani przez ministerstwo", wejdą w życie nieopromienieni glorją nauki, wkroczą do pałacu wiedzy nie przez drzwi frontowe, lecz wcisną się przez drzwi kuchenne — kuchni ministerjalnej".

Mowa profesora sugerowała młodzieży niechęć do domniemanych przyszłych wykładowców, mianowanych przez ministrestwo, których rzekomo zapowiada nowa ustawa.

Na zakończenie wiecu z trybuny przemawiali przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Studenci rozeszli się w spokoju. (h).

Rozwój sportów w Rosji sowieckiej.



Wielką i stałą opieką rządu sowieckiego cieszą się wszelkiego rodzaju sporty, zwłaszcza uprawiane w kołach młodzieży. Do najbardziej ulubionych sportów w Rosji należy sport narciarski, uprawiany celowo specjalnie w czerwonej armji.

Na zdjęciu naszem widzimy kilku narciarzy w okolicach Moskwy.

Przyjazd do Wilna przedstawicieli Saurera.

Wczoraj przybyli do Wilna przedstawiciele Saurera w osobach p. p.: Hirszwillera z Szwajcarji i mec. Breitera z Warszawy. Przybyli goście odbyli konferencję z władzami miejskiemi. Na konferencji omawiano szczegóły złożonej rzez Saurera oferty.

Sądzić należy, że wczorajsza konferencja posunie wreszcie naprzód uregulowanie kwestji komunikacji miejskiej w Wilnie.

Za awantury uliczne i opilstwo.

Komendant Obozu Wielkiej Polski skazany na 100 zł. grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Przed paru dniami podawaliśmy o awanturze jaką wywołał komendant grupy akademickiej Obozu Wielkiej Polski w Wilnie student Drozdowski Władysław, który mocno nie w trzeźwym stanie wyszedł z restauracji Georges'a i na ul. Mickiewicza wznosił okrzyki, wywołujące zbiegowisko.

W wyniku tego zajścia w Starostwie Grodzkiem przeciwko p. Drozdowsikemu odbyła się rozprawa w trybie karno-administracyjnym. Ponieważ wina p. Drozdowskiego nie ulegała wątpliwości Starostwo Grodzkie wymierzyło mu karę 100 złotych grzywny, w tem za opilstwo 3 0złotych i za zakłócenie spokoju publicznego 70 złotych. Gdyby p. Drozdowski grzywny nie mógł uiścić, jako równoważnik w orzeczeniu starościańskiem przewidziano 2 tygodnie aresztu.

Obrazek powyższy doskonale ilustruje stronę moralną głośnego z walki o antonomję uniwersytecką — Obozu Wielkiej Polski.

Nocny alarm na Lipówce — Ratujcie! Mordują!

Wczoraj o godzinie 4 w nocy mieszkańcy domu 32 przy ulicy Lipówka obudzeni zostali ze snu krzykami: Ratujcie! Mordują!

Zaalarmowani sąsiedzi wybiegli na ulicę, gdzie oczom ich przedstawił się następujący widok: szyby mieszkania zajmowanego przez niejaką Teresę Nowicką były wybite, zaś z mieszkania dobiegały w dalszym ciągu nawoływania pomocy.

O wypadku niezwłocznie powiadomiono najbliższy posterunek.

Po przybyciu policji wyjaśniło się, że na mieszkanie Nowickiej dokonano najścia na tle porachunków osobistych. Nowicka była zaręczona z niejakim E. Suboczem. Przed kilku miesiącami dała mu „kosza" i zaczęła flirtować z jego przyjacielem, z którym miała wkrótce stanąć na ślubnym kobiercu.

Subocz trapiony zazdrością postanowił zemścić się. Dowiedziawszy się, iż narzeczony Nowickiej jest u niej w mieszkaniu zawezwał koleżków, przy pomocy których dokonał najścia, wybijając szyby oraz demolując częściowe wewnętrzne urządzenie mieszkania Nowickiej. Podczas zajścia Nowicka oraz jej narzeczony zostali dotkliwie pobici.

Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe. Napastników zatrzymano. (c)

Kino w kinie.

Awantura w kinie „Wir".

Ubiegłego wieczoru, kiedy w kinie „Wir" publiczność z napięciem śledziła za przesuwającemi się na ekranie pełnemi tragizmu scenami z za ekranu rozległ sę nagle przeraźliwy krzyk: Ratujcie/ Policja! Na sali powstało zamieszanie. Rozległy się krzyki: Dać ognia! Natychmiast ognia!

Wyświetlanie filmu zostało przerwane. Salę zalało światło elektryczne. Z za kotary dzielącej widownię od sceny wyprowadzono dwóch pokrwawionych osobników.

Niebawem wyjaśniło się też i przyczyna alarmu.

Jak się okazało wynikła bójka pomiędzy mandolinistami (orkiestra) Janem Lachowiczem zamieszkałym przy ulicy Potok 29 oraz jego kolegą Janem Karolem. Wyniki bójki smutne były obydwóch, skoro na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe.

Złamane słowo honoru.

Przed sądem okręgowym stanął wczoraj Gustaw — August Chudalla, lat 40, stały mieszkaniec Wilna, oskarżony z artykułu 577 K. K.

W roku 1930 właścicielka dużego majątku w powiecie wilejskim p. Leonja Bokszańska chciała wyjednać u władz zezwolenie na wyrąb lasu w uroczysku Jassy. Mąż jej, odbywający wtedy ćwiczenia w wojsku spotkał w Warszawie swego kolegę Chudallę, i znając go z nienajgorszej strony skierował go do żony, jako człowieka, któremu można zaufać. Wziął jednak przedtem od niego słowo honoru, ze zaufania tego nie nadużyje. Chudalla przyrzekł skwapliwie wszystko, co tylko od niego zażądano i energicznie zabrał się do sprawy. Pani Bokszańska wystawiła mu generalną plenipotencję na uroczysko Jassy i oczekiwała spokojnie na wynik pracy za którą miał Ch. pobrać tytułem wynagrodzenia 10 procent od sumy, uzyskanej ze sprzedaży lasu Chudalla z początku pożyczył nawet p. B. 300 złotych, czem całkowicie uśpił jej czujność.

Po pewnym czasie p. Bokszańska przypadkowo dowiedziała się, że Chudalla bez porozumienia z nią zaciągnął na hipotekę Jassy pożyczkę w wysokości 220 dolarów. P. B. zajrzała wtedy do księgi hipotecznej i ujrzała tam nowy dług w wysokości 1000 dolarów. Chudalla wyjaśnił swoje postępowanie tem, że potrzebne mu są pieniądze na uzyskanie zezwolenia, co musi dokonać za wszelką cenę. Wartość przeznaczonego na sprzedaż lasu nie przewyższała sumy 30,000 zł, więc zachowanie się Chudalli stało się dziwne. Pani B. zrozumiała, że „słowo honoru" było niedostateczną gwarancją uczciwości Ch. — Do Ch. zaczęto codzień wysyłać służącą (Ch. mieszkał w Wilnie) z prośbą by zwrócił nieprawnie uzyskane pieniądze, lecz Ch nie było nigdy w domu. Pani B. cofnęła plenipotencję. — Ch. zaś nazajutrz z datą wsteczną wystawił weksle i pożyczył 2,200 złotych.

Sprawa poszła do sądu. Tymczasem zaś wierzyciele sprzedali z licytacji uroczysko Jassy wartości 40.000 złotych. Zostało ono sprzedano za 4.500 złotych.

Na ławie oskarżonych Chudalla do winy przywłaszczenia i nadużycia zaufania nie przyznał się. Twierdził, że pożyczki zaciągnął w porozumieniu z pania B. Pieniądze potrzebne były na prowadzenie sprawy zdobycia zezwolenia na wyrąb lasu.

Swiadkowie jednak potwierdzili wszystkie zarzuty, stawienie Ch. Wina jego nie ulegała wątpliwości.

Chudalla, broniąc siebie oświadczył, że prawnie jest w zupełnym porządku, zawinił tylko moralnie. Na to prokurator odrzekł, że Chudalla wtedy tylko będzie w zupełnym porządku prawnie i moralnie, kiedy kilka lat posiedzi w więzieniu.

Sąd wydał wyrok, skazujący Chudallę na karę 3 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5ciu. Na rzecz p. B. zostało przysądzone powództwo w sumie 100 złot.

Na wniosek prokuratora sąd zastosował areszt bezwzględny. Chudallę odpowiadającego z wolnej stopy, aresztowano i odprowadzono do więzienia na Łukiszkach.

Włod.

Trzecie posiedzenie.

Pełnego Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej w Wilnie.

Trzecie posiedzenie Pełnego Zarządu Z. P. O. K. w dniach 11 i 12 marca rb. odbyło się przy udziale wszystkich członkiń Zarządu z Wilna i przedstawicielek wszystkich Zarządów powiatowych za wyjątkiem Wilejki.

Posiedzenie zagaiła przewodnicząca p. dr. Janina Rostkowska, poczem odczytano protokół ostatniego posiedzenia pełnego zarządu z września roku ubiegłego i omawiano sprawy organizacyjne wreszcie przed wspólną towarzyską herbatką, p. dr. Z. Wasilewska — Świdowa wygłosiła referat „Świadome macierzyństwo", po którym powstała ożywiona dyskusja.

W niedzielę omawiane były sprawy referatu finansowego i wytwórczości gospodarczej. P. Wierusz — Kowalska zaznajomiła panie z powiatów z pracami świetlicowymi na terenie Wilna zapoczątkowując sprawozdania o świetlicach na powiatach. Z ożywionej dyskusji na ten temat wykazała się różnolitość warunków lokalnych utrudniających prowadzenie świetlic jednego typu na wszystkich terenach.

Również w niedzielę delegatka z Zarządu w Warszawie, p. posłanka Wolska wygłosiła referat pt. „Nowa ustawa samorządowa" na który przybyło sporo członkiń z poza Zarządu. Samorządy w czasach naszej niewoli były czemś przeciwstawiającym się administracji centralnej, która sama siłą faktu, była czemś obcem i wrogiem, dzisiaj gdy mamy niepodległość, samorządy winny być częścią składową ogólnej administracji państwowej obejmujące pewien odcinek gospodarczy ogólnej adminisracji pozostawiony do rozstrzygnięcia społeczeństwu. Na terenach byłych zaborów, pruskiej, austrjackiej i rosyjskiej dzielnicy obowiązywały różne ustawy samorządowe pozostawione nam po zaborcach. W interesie państwa leży wprowadzenie jednolitej ustawy samorządowej w całej Polsce.

Już w latach 20, 21, 24 i 29 powstawały projekty jednolitej ustawy samorządowej, lecz dopiero projekt z 1932 roku stał się podstawą do Nowej ustawy samorządowej, która ma właśnie wejść w życie. Organy ustawodawcze napotykały na wiele trudności ze względu różnic kulturalnych, gospodarczych i klimatycznych różnych połaci naszego kraju, oraz z tych względów, że mniejszości narodowe stanowią 32 procent naszej ludności.

P. posłanka Wolska położyła duży nacisk na dokładne zaznajomenie się wszystkich członkiń Z. P. O. K. z „Nową ustawą samorządową", gdyż daje ona duże możliwości wprowadzenia kobiet do organów samorządowych przez to, że wyborca rozporządza nie jednym głosem, ale tylu, ilu radnych ma być wybranych w danym okręgu i może je wszystkie oddać na jednego kandydata a nie na całą listęp. Brak miejsca nie pozwala na streszczenie całego odczytu, który wywołał dużo zapytań i żywą dyskusję, naskutek której zapadła uchwała urządzenia w Wilnie kilkudniowego „Kursu samorządowego" dla członkiń ZPOK. Kurs ma się odbyć około 20 maja przed wyborami. Niezależnie od tego mają być przeprowadzone takie kursa na powiatach.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę „Prostej Drogi" i „Pracy Obywatelskiej" — oraz uchwalono wydanie popularnej broszurki o ks. biskupie Bandurskim.

Zofja Kulicińska.

—=o§o=—

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza ma uregulować sytuację w rolnictwie.

W związku ze zbliżającym się sezonem rolnym dowiadujemy się, że dla województw wileńskiego i nowogródzkiego powołano nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, która zbierze się po raz pierwszy w Wilnie w dn. 22 b. m. Komisja ta zajmie się rozpatrzeniem szeregu zatargów, jakie powstały między pracodawcami i robotnikami rolnymi.

Jednocześnie komisja rozjemcza ma ustalić warunki pracy i płacy w rolnictwie na rok bieżący.

Walka z chorobami zakaźnemi.

Dowiadujemy się, iż w kwietniu r. b. władze sanitarne miasta Wilna wspólnie z władzami sanitarnemi Urzędu Wojewódzkiego rozpoczną intensywną walkę z chorobami zakaźnemi, a przedewszystkiem z tyfusem brzusznym. Walka ta polegać będze na tem, iż w ciągu kwietnia przeprowadzone zostaną generalne lustracje mleczarń, piekarń, restauracyj, zakładów fryzjerskich i t. p. Również będą szczegółowo zbadane niektóre mieszkania, bowiem, jak wykazała praktyka z roku ubiegłego, większość chorób zakaźnych powstała w izbach 1 i 2 izbowych, ponadto stwierdzono, iż wiele chorób zakaźnych powstało od zanieczyszczonych naczyń od mleka, śmietany i t. p.

W ziwązku z tem zostanie obostrzona kontrola nad sprzedawczymiami mleka na targach w mleczarniach i t. p

Aresztowanie agitatorów bezbożników.

Z polecenia władz śledczych aresztowano Hryhorowa Łukasza i Stanisława Kaluca mieszkańców wsi Linkuny gm. janowskiej pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej i założenia kółka wolnościowego, gdzie młodych włościan i parobków agitowano i nakłaniano do akcji wywrotowej i bezbożniczej.

Przeprowadzona rewizja ujawniła w piwnicy domu Kaluca większą ilość bibuły komunistycznej i antyreligijnej. (c).

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie, rewiru II-go z siedzibą w Lidzie, przy ul. Suwalskiej 97, zgodnie z art. 1030 Ust. Post Cyw. podaje do wiadomości publicznej że w dniu 21 marca 1933 r. o godz. 10 rano przy st. kol. Niemen odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do firmy „Niemeński Przemysł Tartaczny" w Niemnie majątku ruchomego, składającego się z zabudowań i urządzeń tartacznych oraz maszyn z urządzeniami i młynu na wydzierżawionym placu oszacowanego na sumę zł. 1940.

Komornik Sądowy
M. MOSZYŃSKI.

RADJO

WILNO.

WTOREK, Dnia 14 marca 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteo. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka operetkowa (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Radjowa gazetka rzemieślnicza. 15.35. Wśród książek. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.20: „Odrodzenie i husonizm" — odczyt. 17.00: Koncert. Komunikaty. D. c. koncertu. 17.55: Program na środę. 18.00: „Adam Asnyk" — odczyt dla maturz. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Koncert życzeń (płyty). 18.40. „Rola języków w życiu narodów" — odczyt lit. 18.55: Rozmaitości. 19.00: Codz. odc. pow. 19.10: Rozmaitości. 19.15: „Światło starożytnej Hellady" — odczyt. 19.30: „Rozkosze podróży" — feljeton. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Koncert. Wiad. sport. Dod do pras. dz. radj. D. c. koncertu. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55. Kom. meteor. 23.00: Utwory Ryszarda Straussa (płyty).

ŚRODA, dnia 15 marca 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Czas Kom. meteor. 12.10: Muzyka z płyt 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Chwilka strzelecka. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Recital skrzypcowy J. Menuchina (płyty). 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Przechadzki po mieście" Odpowiada na zarzuty Witold Czyż, wiceprezydent m. Wilna. 17.00: „O nowym programie śpiewu" — odczyt dla naucz. muzyki. 17.15: Komunikaty. 17.20. Pieśni litewskie. 17.40: „Rola zarobków robotniczych w Polsce" — odczyt. 17.55: Program na czwartek. 18.00: „Powieść społeczna w XIX w." — odczyt dla maturz. 18.20. Wiad. bieżące. 18.25. Koncert życzeń. 18.40: Przegląd litewski. 18.55: Rozmaitości. 19.00. Codz. odc. pow. 19.10: Rozmaitości. 19.15: „Co się dzieje w Wilnie?" — pogad. 19.30: Pras. dz. radjowy. 19.40: Audycja z okazji Święta Narodowego Węgier. 20.45: Transm. z Berlina (IX symfonja Beethovena). 22.00 „Na widnokręgu". 22.15: Recital fortepjanowy Alfreda Hoehna. 23.00: Wiad. sportowe 23.05: Dod. do pras. dz. radj. 23.10: Kom. meteor. 23.15. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

WTOREK, Dnia 14 marca 1933 r.

18.30: Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fizycznego i Państw. Zw. Sport. 18.25: Muzyka lekka. 19.20: Bieżące wiadomości rolnicze. 19.30: Feljeton muz. p. t. „Krytyka muzyczna i jej sugestja".

ŚRODA, dnia 15 marca 1933 r.

16.00: Płyty gramofonowe. 16.40: Odczyt w jęz. ukraińskim p. t. „Taras Szewczenko 17.20: Płyty. 18.25: Muzyka lekka i taneczna 19.15: „Za kulisami naszych czytelni".

SPORT

ZEBRANIE WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY WIL. O. Z. P. N.

Dnia 14 marca o godz. 17 odbędzie się w Komendzie Placu, Plut. Żand. Zebranie Wydziału Gier i Dyscypliny Wil. O. Z. P. N. Obecnych członków obowiązkowa.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W JEŹDZIE FIGUROWEJ W WILNIE.

Zawody niedzielne miały „zakończyć" sezon łyżwiarski. Powyższe jest o tyle charakterystyczne, iż właściwie sezonu tego nie mieliśmy. Cóż robić, Wilno stało się miastem wybitnie narciarskiem i sportowcy łyżwy traktują jedynie jako rozrywkę. To też dla zorganizowania zawodów Wil. Tow. Łyżw. musiało zwrócić się do zawodników z innych miast, by w ten sposób podnieść ich atrakcyjność.

Pogoda równie nie była zbyt odpowiednia. Zbliżająca się odwilż zmiękczyła lód, co w pewnym stopniu krępowało swobodę ruchów łyżwiarzy. O ich klasie świadczy jednak chlubnie fakt, iż pomimo tych przeszkód, zaprezentowali się oni bardzo dobrze.

W jeździe pojedyńczej panów ujrzeliśmy mistrza Polski Iwasiewicza i wilnianina Breweńskiego. Oczywiście przewaga Iwasiewicza była wyraźna, lecz Breweński zaprezentował się również nieźle. Iwasiewicz w jeździe obowiązkowej otrzymał 110,5 pkt. w jeździe dowolnej 88,4 pkt. razem 198,9 pkt. Breweński zdobył 108 pkt.

W jeździe podwójnej parami bezkonkurencyjną była wicemistrzowska para Polski: Rudnicka — Theurer. Zyskała ona 11,4 pkt. Drugie miejsce zdobyła para Burhardtówna — Olszewski 5,25 pkt.

Publiczności zgromadziło się sporo.

w. p. j.

PROPAGANDOWY TURNIEJ SIATKÓWKI MIESZANEJ

W dniach 18 i 19 marca r. b. odbędzie się turniej propagandowy siatkówki mieszanej. Zgłoszenia należy składać do dnia 15 marca r. b. na ręce sekretarza Wil. OZGS wraz z wpisowem wynoszącem 1 zł od zespołu.

Kluby, które zgłoszą więcej niż 1 zespół, muszą bezpośrednio przed zawodami podać na blankiecie klubowym skład każdego zespołu wraz z rezerwą.

DWA PIERWSZE MIEJSCA W HOCKEJU.

KATOWICE, (Pat). W poniedziałek o godzinie 2-ej nad ranem odbył się w Katowicach na sztucznem lodowisku drugi decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie pomiędzy lwowską Pogonią, a warszawską Legją. I tym razem walka zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. W pierwszych 2 tercjach wynik był bezbramkowy, w trzeciej tercji Pogoń zdobyła bramkę ze strzału Hammerlinga, a Legja wyrównuje przez Materskiego. Mimo 3-krotnego przedłużania gry wynik 1:1 nie uległ zmianie. Żadnej drużynie nie udało się zdobyć decydującej bramki.

Polski Związek Hokejowy na lodzie postanowił więc przyznać pierwsze miejsce w tegorocznych rozgrywkach obydwu zespołom, to jest i Pogoni i Legji.

SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ

LONDYN, (Pat). Mistrzyni Polski w tenisie Jędrzejowska, bawiąca obecnie w Anglji, odniosła tam dwa piękne zwycięstwa, bijąc zeszłoroczną mistrzynię Anglji panią Harvey w stosunku 4:6, 6:4, 6:2, a następnie panią Mudford 6:2, 2:6, 6:3. Zwycięstwa te wskazują na świetną formę Jędrzejowskiej.

—o()o—

Humor.

GDZIE SIĘ SPOTYKAJĄ?

— Posłuchajcie. Po szosie liczącej 500 klm. długości pędzą dwaj motocykliści. — Jeden z nich gna z szybkością 100 klm. na godzinę, drugi z szybkością 125 klm. Wobec tego, że jadą sobie na spotkanie, powiedźcie mi, gdzie się spotkają?

— W szpitalu, panie profesorze.

(Thaler).

KRONIKA

Wtorek 14 Marzec	Dziś: Matyldy Jutro: Klemensa Wschód słońca — g. 5 m. 55 Zachód " — g. 5 m. 37

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 13 III — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 763
Temperatura średnia — 1° C.
" najwyższa 0° C.
" najniższa — 5° C
Opad: —
Wiatr: zachodni
Tendencja: lekki spadek.
Uwagi: pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 14 marca według PIM-a.** Po rannych mgłach lub miejscami chmurnym stanie nieba rozpogodzenie. Nocą przymrozki. Dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry z kierunków zachodnich

LITERACKA

— **„Nowe biedule" na środzie literackiej.** Taki tytuł będzie miał jutrzejszy referat znanej literatki warszawskiej Wandy Melcer — Sztekkerowej w Związku Literatów. Prelegentka mówić będzie o nowych typach kobiet współczesnych na tle beletrystyki dzisiejszych autorek polskich: Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Kuncewiczowej, Krzywickiej, Szczepkowskiej i innych. Tematem tym zainteresowały się koła wileńskiej inteligencji w wybitnym stopniu.

Wstęp dla członków rzeczywistych i czł. — sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście płacą 1 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— **Teatr międzyszkolny ku czci Wyspiańskiego.** We czwartek dnia 16 bm. w teatrze Wielkim na Pohulance o godz. 4 min. 30 po południu odbędzie się obchód ku czci Stanisława Wyspiańskiego, zorganizowany przez teatr międzyszkolny.

Na treść jego złożą się: Pogrzeb Kazimierza Wielkiego — recytacja chóralna oraz sceny z Jadwigi, Wesela i Legenzy.

Bilety można nabywać w gimn. E. Orzeszkowej, Kr. Zygmunta Augusta i Ad. Mickiewicza w godzinach szkolnych.

We czwartek w kasie teatru od godz. 12.

WOJSKOWA

— **Wcielenie do szeregów piechoty.** Wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1911 zakwalifikowanych do piechoty nastąpi, jak się dowiajemy, w dniach 3, 4 i 5 kwietnia. W związku z tem referat wojskowy magistratu przystąpił już do rozsyłania imiennych kart powołania.

— **Ostatnie dodatkowe komisje poborowe.** Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji poborowej odbędzie się w dniu 15 bm. Komisja urzędować będzie od godz. 8 rano w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2.

Zaznaczyć należy, że w związku z rozpoczynającym się w początkach maja poborem rocznika 1912 w posiedzeniach Komisyj dodatkowych nastąpi dłuższa przerwa.

Ostatnie posiedzenie dodatkowej Komisji poborowej odbędzie się w dniu 19 kwietnia.

Z POLICJI.

— **Przeniesienie.** Dekretem p. ministra spraw wewn. nadkomisarz Jan Kazimierz Szafrański, oficer inspekcyjny komendy wojew. P. P., przeniesiony został na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego P. P. w Lublinie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Rodziny Wojskowej zawiadamia** iż w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego 19 marca 1933 r. o godz. 18-ej odbędzie się „Czarna kawa" dla członków, ich rodzin oraz wprowadzonych gości — w salonach Kasyna Oficerskiego. Mickiewicza 13. „Czarna kawa" będzie urozmaicona bogatym działem koncertowym. Wstęp wraz z przyjęciem 1 zł. 50 gr.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne zebranie członków P. C. K.** — W dniu 28 marca rb. o godz. 17 m. 30 w pierwszym terminie, o godz. 18 w drugim terminie, w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie przy ulicy Tatarskiej 5, odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego** odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 8 wiecz. w sali przy ulicy Zamkowej Nr. 24.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Ginekolog.** odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Kliniki Położniczej USB. (Bogusławska 3).

— **Komunikat Związku Pań Domu.** We czwartek dnia 16 bm. o godz. 17w sali T-wa Kredytowego, Jagiellońska 14, prof. J. Muszyński wygłosi odczyt pod tyt. „Apteczka domowa".

— **Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne** Na zebraniu naukowem dnia 15 marca (środa) o godz. 8 wiecz. w Seminarjum Filozoficznem Uniwersytetu dr. Bolesław Gawecki, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosi odczyt p. t. „O prawdopodobieństwie hipotez". Wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— **Cykl odczytów muzycznych R. W. Z. A.** Realizując swoje zamierzenia, Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych przystąpiła do zorganizowania cyklu konferencyj artystycznych, mających dać podstawę do zrozumienia naczelnych zasad sztuki. Pierwszy cykl, rozpoczynający się w dniu dzisiejszym, obejmuje w 12 konferencjach skrót historji muzyki, od czasów najdawniejszych do muzyki współczesnej. Wykładowca, dr. Tadeusz Szeligowski, ilustrować będzie każdy wykład przykładami instrumentalnemi i gramofonowemi. Dziś, na pierwszym odczycie, p. Sergjusz Konter wykona kilka przykładów pieśni trubadurów. Wykłady te mają w pewnej mierze zastąpić brak katedry muzykologji na naszym Uniwersytecie; przeznaczone są dla wszystkich osób interesujących się poważnie muzyką, oraz dla młodzieży, której konferencje te poleciło Kuratorjum.

Niskie ceny (od 50 gr. do 1 zł.) oraz abonamenty umożliwią każdemu korzystanie z powyższego cyklu. Konferencje odbywają się od 14 marca do 13 czerwca w każdy wtorek o godz. 18.30 w lokalu RWZA. i Związku Literatów, ul. Ostrobramska 9 m. 4 (tel. 16.34) w murach pobazyljańskich (w głębi dziedzińca I piętro). Informacje na miejscu i w afiszach. Szatnia bezpłatna.

RÓŻNE.

— **Kurs fotograficzny.** Z dn. 15 marca 1933 roku zostaje uruchomiony przy Politechnice Robotniczej ul. Dąbrowskiego 1 — 3-miesięczny koedukacyjny kurs fotograficzny dla amatorów i pracowników sztuki fotograficznej.

Wykłady będą połączone z zajęciami praktycznemi w zakresie fotofrafji zawodowej artystysznej, pomiarowej i przemysłowej.

Zgłoszenia na kurs są przyjmowane codziennie od godz. 18 do 20 w sekretarjacie Politechniki Robotniczej przy ul. Dąbrowskiego 1.

— **Podatek lokalowy od kwitów komornianych.** Z dniem 15 bm. upływa termin wpłaty pierwszej raty podatku lokalowego. Jednocześnie w bieżącym tygodniu upływa termin opłat podatku od kwitów komornianych.

— **Powołanie specjalnej komisji do zlikwidowania zatargu między właścicielami domów a dozorcami.** Wobec zaistnienia zatargu, jaki od dłuższego już czasu datuje się w Wilnie między właścicielami nieruchomości i dozarcami domowymi naskutek niepodpisania nowej umowy zbiorowej, dowiadujemy się, iż w sprawę tę wglądnęło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, powołując specjalną komisję rozjemczą dla zlikwidowania zatargu i doprowadzenia do zawarcia nowej umowy zbiorowej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra dziś dnia 14 marca sensacyjną sztukę Chrysty Winsloe „DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH" która mimo ogromnego powodzenia, będzie musiała wkrótce zejść z afisza, z powodu zbliżającej się premjery świetnej komedji „Omal nie noc poślubna".

— **Jutro „Pocałunek przed lustrem".** Jutro we środę dnia 15 marca „Pocałunek przed lustrem" po cenach propagandowych. (Bilety zakupione na tę sztukę na ubiegły „Tani poniedziałek" 13 marca — ważne są na jutrzejsze przedstawienie, — środa dnia 15 marca).

We czwartek „Dziewczęta w mundurkach".

— **Piątkowa premjera.** W piątek dnia 17 marca premjera arcywesołej komedji Waltera Ellisa „Omal nie noc poślubna", z udziałem pp.: Braunówny, Niedźwieckiej, Daczyńskiego, Grolickiego, Neubelta, Kaczmarskiego, Skolimowskiego i Pawłowskiego. Piękne wnętrza Makojnika dodadzą uroku tej wytwornej, typowo angielskiej sztuce. Bliższe szczegóły niebawem.

— **„Peppina" po cenach zniżonych.** Dziś ukaże się po cenach zniżonych pełna wytwornego humoru i werwy najnowsza komedja muzyczna Stolza „Peppina". W roli głównej Elna Gistedt tworzy niezrównaną kreację, w otoczeniu wybitnych sił zespołu: Halmirskiej, Hajdamowicza, Dembowskiego, — Szczawińskiego i Wyrwicz — Wichrowskiego.

Nowość ta niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca powszechnie lubianej melodyjnej operetce Lehara „Wesoła wdówka", która ukaże się w nowej szacie dekoracyjnej w sobotę najbliższą.

— **„Księżniczka Czardasza" na przedstawieniu propagandowem w Lutni.** Jutro, we środę odbędzie się przedstawienie z cyklu propagandowych. Wystawioną zostanie świetna operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza" z E. Gistedt w roli tytułowej. Szersza publiczność będzie miała możność oglądania tej nadwyraz melodyjnej operetki, która już ro grana będzie po raz ostatni w sezonie. — Ceny propagandowe.

Z Wilna do Belwederu.

Drużyna przysposobienia wojskowego Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej, maszerująca do stolicy, przybyła dnia 9 b. m. do Sokółki. Przy rogatkach miasta drużynę spotkały miejscowe władze administracyjne z starostą na czele, oraz miejscowi strzelcy z orkiestrą. W dniu 10 b. m. drużyna marszowa, przybyła w dobrej formie do Białegostoku. Tam zaopiekowały się sztafetą władze wojskowe i Izba Rzemieślnicza. Dokonany w Białymstoku przegląd lekarski drużyny, stwierdził zdolność wszystkich 19 członków sztafety do dalszego marszu. W dniu 12 marca pomimo dość ciężkiej trasy drużyna przybyła w dobr. stanie do Zambrowa, gdzie otoczyła ją opieką władze wojskowe. Wogóle we wszystkich miejscowościach na swej trasie członkowie drużyny byli serdecznie przyjmowani przez Korpus Ochrony Pogranicza, Strzelca, władze administracyjne i wojskowe, a w Grodnie także przez okręgowy urząd WF.

W dniu 16 marca na spotkanie drużyny w Warszawie wyjadą z Wilna do stolicy prezes zarządu centr. Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej wojew. wil. dyr. Kazimierz Młynarczyk, sekretarz zarządu centralnego. Antoni Anforowicz, komendant obwodu P. W. kpt. Koenig i liczne grono młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej.

—o(£)o—

MODA.

Tegoroczne materjały.

Trudne będzie w tym roku powzięcie decyzji przy wyborze materjałów, trudniejsze niż kiedykolwiek. Jeżeli dawniej każdy materjał miał swoje cechy indywidualne i używany był do określonych celów, obecnie wszystko się pomieszało. Dla celów sportowych proponują nam grube, ziarniste jedwabie w szkocką kratą, w pasy lub duże kwadraty. Na wieczór — wełenki tak lekkie i przejrzyste, że osiągają przejrzystość jedwabiu.

Ostatnio materjaly lniane i bawełniane, traktowane dotychczas po macoszemu, wypłynęły na powierzchnię i zajęły niemal pierwsze miejsce w kolekcji tegorocznej. Jeden z największych magazynów paryskich — Molyneux — wystawia komplet na Rivierę, gdzie suknia i kwiaty noszone są z długim płaszczem z ciężkiej bawełny Rodier, ozdobionym kosztownym lisem. Nic nie może lepiej wyrazić wszelkich możliwości na lato, jak to połączenie bawełny z luksusowem futrem.

Zmianę, jaka zaszła w stosunku do lnu i bawełny tłumaczy się jeszcze tem, że obecne materjały lniane przerabiane są sztucznym jedwabiem, który nie stara się już być namiastką prawdziwego jedwabiu. Dzięki postępom technicznym, sztuczne jedwabie osiągnęły nietylko walory praktyczności, których nie posiadały dotychczas, lecz nabrały wyglądu efektownego. Doskonale się piorą, nie gniotą i świetnie układają. Do takich gatunków należą „Malvelva" i „Velours Paysan". Jedwabiem sztucznym zawdzięczamy właściwie rewolucję techniczną wprowadzenia jedwabi matowych.

Jedwabie wzorzyste zapanują niepodzielnie tego lata. Płaszcz i suknia wzorzysta znowu wrócą do łask, ale w jakże zreformowanej formie! Tło będzie neutralne, szare, beige, bronzowe lub białe. Na dzień — groszki, kratki, punkciki, duże, barwne kwiaty, gęsto rozsiane. Na wieczór wzór z drobnych kwiatków lub wielkich motywów, pokrywających całe tło.

Tkaniny: marocain, flamisol, tiul, romain, shantung, orgadina, mousseline, oraz laquee, ale głównie wzory reprezentowane będą na grubych matowych crepe — de Chine'ach czasem lekko gniecionych, czasem cienkich. Na plein air'y — sztuczny jedwab w szkocką kratę lub grochy. Nazwy niesamowite i tajemnicze Demonsthène, arlequin, côte d'amour, aristophane, pantomme, globetrotteur, peau de chenille, peau de gazelle.

Céline.

Zjazd delegatek Związku Pań Domu.

Związek Pań Domu w Warszawie w dn. 21, 22 i 23 marca rb. organizuje doroczny Zjazd Delegatek 28 Oddziałów Związku. — Przez pierwsze dwa dni odbywać się będą obrady formalne; w dniu trzecim dostępna dla wszystkich konferencja w sprawie mleka.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). Dzisiaj w czwartym dniu ciągnienia V klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na numery:

20 tysięcy złotych na Nr. 15.812.

Po 10 tysięcy złotych — 15.176, 87.831 i 65.278.

Po 5 tysięcy złotych — 21.786 i 55.499.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Zofja Zawiszanka. Świt wielkiego dnia. Opowieść z dzieciństwa Marszałka Piłsudskiego. Wyd. Dom Książki Polskiej.** Tytuł trochę pretensjonalny, (lepszyby był: Dzieci w Zułowie), ale książka pełna serdecznej prostoty w opowiadaniu codziennego życia rodziny Józefa Piłsudskiego. Może nie wszystkie poetyczne fantazje autorki będą dla dziatwy zrozumiałe, ale że przeważa żywa naracja przygód, tryskającej życiem siódemki zułowskiego rodzeństwa, że ich zabawy, zajęcia i prace, przypominają czasy minione a mimo to podobne do dzisiejszych, jeśli się zważy na serdeczny stosunek rodzinny, więc wsiążka dobra, odpowiednia, godna polecenia do bibljotek szkolnych, na podarunki świąteczne i imieninowe.

Wiadomości o stosunkach rodzinnych P-stwa Piłsudskich czerpała autorka od p. Kadenacowej, siostry Marszałka; uderza i wzrusza wybitna postać Matki tych dzieci, Billewiczówny z domu, wysoce etyczny, społeczny stosunek do otoczenia, głęboki patrjotyzm w którym rosły te dzieci, kochające i kochane. Zwłaszcza nam, tutaj, starszemu pokoleniu na Litwie, jakże wyraźnie staje w oczach ta atmosfera dworu polskiego, która nas wychowała. Koloryt miejscowy dość dobrze oddany, z małemi błędami gwarowemi, np. my tylko bawili się, my mieszkali, wy tam chodzili, tak mówi tylko służba, dzieci takiej rodziny nie mogły tak mówić.

Ilustracje robione według fotografij rodzinnych odpowiednie, dodać należy, że autorka, wywiadowczyni I Brygady Legjonowej, położyła nieprzeciętne zasługi w pomocy wojsku polskiemu w dobie najcięższych jego zmagań się z losem. **H. R.**

Każdy niepotrzebny wam drobiazg możecie ofiarować na loterję dla bezrobotnych!

ST. A. WOTOWSKI. 34

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

— Jestem pańskim synem!

— Moim synem! — powtórzył. — Moim synem!

Był tak zaskoczony wypadkami, że nie wiedział, jakie wobec tego „nowo odnalezionego" syna przyjąć stanowisko. Co prawda, o tym synie, wbrew poprzedniemu oświadczeniu, nie myślał prawie nigdy i po obecnych „wyznaniach" nie drgnęło w nim żywiej serce. Co miał jeszcze cieplejszego, umieścił w uczucie dla Kiry, a w tem uczuciu ten syn stawał na jego drodze. To też, gdyby Turski nie posiadał w ręku przeciw niemu potężnych aktów, prawdopodobnie odprawiłby go z kwitkiem. W obecnych warunkach jednak, opłacało się odegrać rolę rozrzewnionego i szlachenego ojca.

— Ty... — począł poufale, wykonywując jakiś nieokreślony ruch ręką, w stronę Turskiego — ty!...

— Ale tamten przeciął w zarodku wszelkie usiłowania zbliżenia.

— Panie! — wyrzekł stanowczo. Jeśli mu powiedziałem kim jestem, to nie poto, abyśmy odegrali jakąś komedję czułości! Że pan jest moim prawdziwym ojcem, o tem nie chcę myśleć i nie chcę pamiętać! W rzeczy samej jest pan zbrodniarzem bez czci i sumienia i katem mojej matki! Nie przybywam tu, aby się z panem pojednać, ale zemścić! A właściwie unieszkodliwić...

Traub pojął, że wszelkie wysiłki pogodzenia będą daremne. W dalszym ciągu jednak, nie dawał za wygraną.

— Kiedy... bo...

Turski mówił z coraz większem podnieceniem.

— Zostawmy tę komedję! Dość czasu miał pan, aby odszukać moją matkę i dowiedzieć się, co się z nią lub ze mną stało! Przez trzydzieści lat o to pan się nie zatroszczył i nigdy nie uwierzę, że nagle zbudziło się w nim sumienie. Obecnie wie pan, że posiadam przeciw niemu druzgocące dowody i sądzi, że komedją „synowską" wytrąci mi oręż z ręki... Silnie pan się myli...

Traub stał się znów sztywny.

— W takim razie? — zapytał się, domyślając się, że „syn" postawi mu ostre warunki.

— Dość nieszczęść pan narobił, ale co się stało nie odstanie? Wszystko uchodziło panu bezkarnie, bo wiedział pan, że ani Lipko, ani ten trzeci spólnik... zdajesię Karolak — i jego również pan okradł, teraz dopiero rozumiem sens pogróżki pozostawionej wówczas w sypialnym pokoju — nie zdecydują się na złożenie przeciw panu oficjalnej skargi do władz, bo sami boją się odpowiedzialności, będąc zamieszani w pańskie sprawki. Ze mną historja przedstawia się inaczej. Lipko nie żyje, upoważnił mnie do działania, a ja nie boję się kompromitacji. Niczem pan mnie nie nastraszy...

— Więc! — powtórzył Traub, coraz niespokojniejszy w duchu i całkowicie pobity logiką rozumowania Turskiego.

— Chodzi panu o moje warunki? —tamten mówił dalej. — Są one niezwykle proste! Przeczuwam, że dzieje się nowe łajdactwo! Z Kirą! Z moją żoną! Z którą łaskawie pan mnie rozłączył! Jestem przekonany, że nie wychodzi ona dobrowolnie za pana

Traub, tob ladł, to czerniał. Pojmował , że ostatecznym celem rozmowy, była walka o iKrę. Chętniej oddałby połowę majątku, niżli tę istotę. Zdobył ją z takim trudem, dzięki wprost mistrzowskiej grze i obecnie miałby ją utracić. Przenigdy! Postanowił walczyć do ostatka. Choć wiedział, że obecnie całkowita przewaga znajduje się po stronie Turskiego.

Nagle padło zdanie, które napełniło go otuchą.

— Nie wiem, czem pan trzyma Kirę! — powtórzył Turski, a przyznając się do tej nieświadomości popełnił wielkie głupstwo — Ale, że tak jest! przysiągłbym na to!

Traub zdążył się w lot zorjentować! Więc ze swą żoną nie zobaczył się jeszcze i nie wiedział o niczem Nie wiedział ani o wekslach księcia Ostrogskiego, ani czemu, naprawdę wyszła za niego zamąż.

— aZpewniam pana, że się myli! — zaprzeczył.

Ale Turski wiedziony nieomylną intuicją zakochanego, napierał dalej.

—Nie mylę się! Nigdy nie uwierzę aby Kira dobrowolnie zgodziła się zostać pańską żoną!

— Kobiety mają różne fantazje! — złośliwie odciął Traub. Chyba sam pan o tem się przekonał!

Choć zdanie to, niczem kubeł zimnej wody, oblało Turskiego, nie ustępował.

— Fantazje, fantazjami! Tu kryje się coś... Kiry niema w Warszawie, ale wnet się cała sprawa wyjaśni..

Znów radośnie zabiło serce Trauba. Twierdził, że Kiry niema w Warszawie? Widocznie unikała go, wszystko jeszcze można było uratować

— Tylko hrabianka może sama całą rzecz wytłumaczyć! — rzekł ogólnikowo.

Turski również czuł słabe punkty swej gry. Chodziło mu jednak głównie chwilowo, by sparaliżować intrygi Trauba.

— O tak! — zawołał - Sama najlepiej wszystko wytłumaczy.. Ale, jedno zapowiadam panu... Jeśli jej wyjazd stoi w jakim związku z pańskiemi machinacjami, zetrę pana z powierzchni ziemi! Sam pan wie, że jestem w stanie to uczynić! Gdyby więc prowadził pan jakąś podziemną grę, proszę natychmiast jej zaprzestać. I jedną rzecz zapowiadam... Nawet, gdyby na Kirę nie wywierał pan żadnej presji, nie zgodzę się nigdy, by została pańską żoną. Właśnie dlatego, że ją kocham!

— A ja poruszę niebo i piekło żeby ci jej nie oddać, smarkaczu! — mało nie wyrwało się Traubowi, głośno jednak, napozór spokojnie zapytał: — Tak pan postanowił?

—Tak postanowiłem! Zdaje się po wszystkich popełnionych łajdactwach, po tem wszystkiem, co wiem o panu, nie powinien pan myśleć o żadnych zaszczytach, ani ożenkach, ale o tem, by zniknąć z Warszawy i wynagrodzić popełnione krzywdy. Bo, gdy znudzi mi się pańskie postępowanie, łatwo oddać go mogą w ręce sprawiedliwości! A jeśli go teraz oszczędzam, to tylko przez wzgląd na niezałatwioną sprawę z Kirą!

— Rozumiem! — szepnął Traub udając pokorę.

Turski powstał, szykując się do odejścia.

— Ostatnie moje warunki są następujące: — wymówił twardo. Jutro będę u pana o tej samej godzinie, tu da mi pan niezbite dowody, że hrabiankę Skalską raz na całe życie pozostawi pan w spokoju! Wtedy zadecyduję, jak z panem postąpić! A nie radzę kręcić, bo wszelkie usiłowania oszukania mnie, przeciw panu tylko się obrócą! Chyba że do jutra uciek nie pan, odbierze sobieżycie. O to nie będę się martwił...

I wykręciwszy się na pięcie, widząc przygnębioną minę Trauba, rad z wywołanego wrażenia, wyszedł z gabinetu.

Sądził, że zagrał bardzo mądrze i że całkowicie sparaliżował Trauba. Niestety tylko pośpieszył się zbytnio i dał Traubowi broń do ręki. Tak odbyła się rozmowa z ojcem, w której mówiono o wszystkiem, prócz uczuć rodzinnych.

A gdy Turski wyszedł, Traub odetchnął głęboko.

Sytuacja była groźna, bardzo groźna, ale jeszcze migotała iskierka nadziei. Kira nie wiedziała o niczem, kryła się przed Turskim, a do działania miał przed sobą całą dobę.

Ileż razy kilka godzin zaledwie wystarczało w jego życiu, by przechylić na jego stronę szalę losów.

W jego głowie już zrobił się plan. Do jutra Turskiego nie będzie na świecie a w jego kieszeni znajdą się groźne papiery Lipki. Wyciągnął z kieszeni notes. Tam jest zapisany numer domu. Wiedział, że ci ludzie zdobędą się na wszystko.

Rozdział XVI,

Dwaj szubrawcy porozumieją sie zawsze.

Traub wyszedł natychmiast z domu, lecz wbrew zwyczajowi, nie wsiadł do swej wspaniałej limuzyny. Przeciwnie, odprawił oczekującego go przed domem szofera oświadczywszy, że w najbliższych godzinach nie będzie mu potrzebny. Natomiast skręcił w boczną ulicę i zajął miejsce w zwykłej taksówce, rzucając kierowcy adres oddalonego przedmieścia.

Szybko upłynęła droga. A gdy znaleźli się na Pradze, polecił zatrzymać i długo jeszcze szedł na piechotę.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.